

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

Cena 1 zł

Ciąg dalszy na str. 4

BRAT: Wszystko to bardzo pięknie,
ale za bardzo przypomina mi obóz

Europa Zachodnia obawia się dominacji USA

DONIESIENIA AGENCYJNE

W Birmingham (stan Alabama) rozpoczął się halowy turniej tenisowy, w którym startuje talia z Włochów Fibak, rozstawiony nr 7. W pierwszych trzech punktach wyeliminował swego nowego debelowego partnera Huenthardta, wygrywając 7:5, 6:4.

W pierwszym dniu z rozstawionych graczy wystąpił jeszcze tylko Eddie Dibbs (nr 5), który wygrał z Billy Martinem 6:2, 6:4.

Główny faworyt tego turnieju to Jimmy Connors rozstawiony nr 1.

nr 1. Choć od zakończenia samo-
nego rejsu Krystyny Chojas-
kiej-Lisiewicz dookoła świat-
ta minęło już półtora roku, za-
larkami nie przestają dowo-
dzić, że świat jest nie do prze-
nania dla swego wyczynu. Nie-
mnożyna wyróżniona została po-
zeglarskiego międzynarodowego
towarzystwa „Slocum” Society.
Wzięło ono udział w konkursie
na najlepszego żeglarkę, który
samotnie glob i zajmuje się
raniem materiałów na temat
motywnych rejsów oraz ich pro-
gowaniem. Nagroda została przy-
znana w dniu 15 września 1981
roku, w Warszawie.

W Opolu zakończył mistrzostwa województwa z wyłetił biegnącego strzelan- broni pneumatycznej (odległość m). Tytuł mistrza Polski zdobył w konkursie z wyłetił Eugenia Jędraka (Slask Wrocław) 364 pkt. Drugie miejsce zajął Zygmunt Bogdziewicz (Flota Gdynia) 361 pkt.

W konkursie Polski juniorów stał Krzysztof Salata (Slask Wrocław) — 316 pkt.

W Gdyni rozegrano we zawodach lekkoatletycznych siatkiach, podczas których chowanek trenera Mariana Lwona, 20-letni Mirosław Biedny, rekord z gdynieckiego Baityku, ustanowił nowy rekord świata nie dalszych.

W hali warszaw

Pierwsze galo

Przeciwko rezolucji wypowiedział się Afganistan, Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne, w tym Polska oraz grupa krajów niezangażowanych. Szereg penitw wstrzymało się lub nie wzięło udziału w głosowaniu. Mimo protestów Afganistanu, sesja przyjęła większością głosów wspomnianą rezolucję, chociaż ma ona charakter ingerencji w wewnętrzne sprawy tego kraju i narzuca arbitralną i wypaczoną interpretację wydarzeń afgańskich.

▼ WARSZAWA — Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera rządu Haszymidzkiego Królestwa Jordani Abda Alhameda Sharafa z okazji objęcia przez niego tego stanowiska.

zmieni nowiska

▼ **HAWANA** — Okupujący ambasade Panamy salwadorscy policjanci lewicowej organizacji „Liga Ludowe 23 Lutego” (LP-23) zwołali przetrzymywanych 41 i 11 m. zakładników, wśród których znajdowali się ambasadorzy Panamy i Kostaryki w San Salvadorze. Uwolnienie zakładników nastąpiło w wyniku ustępstw amerykańskich. Władze Salwadoru przed zadaniami członków „LP-23” którzy domagali się wypuszczenia z więzień 15 przetrzymywanych tam, wziętych 13 października i grudnia działaczy tej organizacji.

▼ **HAWANA** — Dyrektor państwowego koncernu naftowego "Petroleos Mexicanos", Jorge Diaz Ferran, zakomunikował o odkryciu w południowo-wschodnich rejonach kraju nowego pola naftowego. Jego zasoby oszacowano wstępnie na 1,5 miliarda baryek. Zdaniem ekspertów meksykańskich pole to można uznać za jedno z najbogatszych złóż na świecie.

▼ KAIR — W nocy z poniedziałku na wtorek w Damasku poinformowano oficjalnie o utworzeniu nowego, 37-osobowego rządu syryjskiego. Na jego czele stoi były burmistrz Damasku, 48-letni dr Abd El-Rauf Al-Kassem.

▼ MOSKWA — W poniedziałek w Związku Radzieckim wyznaczono kolejnego szczonego salata. Tym razem Kogorowicz!

wkracza USA i powstrzymały się od jakichkolwiek kroków, które mogłyby doprowadzić do napięcia w stosunkach między Iranem a innymi krajami.

TEHERAN (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Iranu wezwalo rządy państw Zatoki Perskiej, by powstrzymały się od jakichkolwiek jednostronnych działań, związanych z bezpieczeństwem ropy naftowej, przede wszystkim w kontekście strategii wojennej na Bliskim Wschodzie. W oświadczeniu MSZ, podpisanym przez ministra Spraw Zagranicznych Sadeka Ghotbadeha, zawarto również apel do tych krajów, by nie ulegały wpływom antyirańskie polityki

Tak jak i dotychczas w latach 1980—85 prowadzone będą prace terenowe, rozpoznawcze, ewidencyjne i studialne na wszystkich rodzajach zabytków w województwie. Kontynuowane też będą roboty budowlano-konserwatorskie na najbardziej zagrożonych obiektach architektury oraz budownictwa. W związku z popołaniem Białostockiego Muzeum Wsi w br. przesłone tam będą obiekty budownictwa drewnianego. Zabytkowe zespoły zieleńi, parki i cmentarze poddane zostaną zabiegom konserwatorskim i rewitalizacyjnym. Pri omawianiu tego tematu postulowano jeszcze większą troskę o zabytkowe obiekty i konsekwentne przestrzeganie przepisów o ochronie zabytków.

cji wojewody na temat ważniejszych przedsięwzięć podejmowanych w IV kwartale 1979 roku, rozpatrzone plany pracy komisji WRN do końca bieżącej kadencji, zatwierdzono plan działania Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej oraz powzięto postanowienie o nadaniu odznak „Zasłużony Białostoczanie” (ib).

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ RADY RYNKU

W dniu 15 bm. odbyło się w Suwałkach posiedzenie wojewódzkiej rady rynku. W obradach uczestniczyła sekretarz KW PZPR — Marianna Werno. W trakcie obrad, którym przewodniczył wicewojewoda suwalski — Jan Szumilo, dokonano oceny wykonania zadań gospodarczych w zakresie handlu i gastronomii za 1979 rok.

W informacji o działalności rady rynku w minionym roku podkreślono potrzebę ściślejszego współdziałania rady z wszystkimi jednostkami handlowymi. Pozwoli to na bardziej prawidłowe kształtowanie sytuacji pieniężno-rynkowej; bilansowanie masy towarowej i dostosowanie jej do siły nabywczej ludności województwa, a także na poprawę zaopatrzenia rynku.

W roku 1980, zgodnie z zatwierdzonym planem, wojewódzka Rada Nauki czuwać będzie nad odpowiednim skierunkowaniem polityki inwestycyjnej w zakresie rozwoju bazy materialowej i technicznej handlu i usług, prawidłowym określeniu rozmiaru popytu na towary, terminowości dostaw, dostosowaniem produkcji przemysłowej do potrzeb ludności. Ważne miejsce w działalności rady zajmie likwidacja założeń w zaopatrzeniu rynku wynikających z trudności realizacji dostaw. (stk)

Lepiej jest zapobiegać niż karać. Pod takim hasłem przebiegał w dniu 14 bm. obrady plenarne Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich w Białymostku, poświęcone profilaktyce społecznej. Referat z-cy prokuratora wojewódzkiego, J. K.

nkających z Wytężanych na VIII Zjazd PZPR" stał się także ważnym ożywienie dyskusji. Wskazywano na wielość form oddziaływań profilaktycznych, tak w zakresie profilaktyki indywidualnej jak i zbiorowej. Szczególną uwagę poświęcono niedostatkowi jeszcze — zdaniem dyskutantów — działalności zapobiegawczej podejmowanej w zakładach pracy. Wystąpienia sygnalizacyjne prokuratury, sądu, komisji arbitrażowej, choć wskazują na konkretne nieprawidłowości uwalniane przy okazji rozpoznawania spraw, nie zawsze stałomiinowania przyczyn powstawania szkód i strat. Sama odpowiedź na sygnalizację niczego jeszcze nie załatwia, skoro nie jest ona wsparta konkretnymi rozwiązaniami organizacyjnymi.

ia profilaktyki na wszystkich odcinkach prawniczego dzia-

Ali Akbar Moinefar oświadczył w wywiadzie udzielonym Agencji Reutera, że jego kraj przewiduje wszystkie porozumienia z zagranicznymi towarzystwami dotyczące poszukiwania ropy naftowej w szelfie kontynentalnym Zatoki Perskiej. Rewizja porozumień nastąpi zgodnie z postanowieniami ustawy o ochronie i rozwoju przemysłu krajowego.

Nowy serial TVP

WARSZAWA (PAP) — 16 bm.
w programie I obejrzymy pierw-
szy odcinek nowego serialu Re-
giment

Twórca „Akcji pod Arsenalem” ówniez swój kolejny film powieści Warszawie, ukazując tym razem nie jeden z dramatycznych pizodów walki z niemieckim okupantem, lecz losy miasta w pierwszych latach powojennych.

w objęciach śmierci

SOFIA (PAP) — Korespondent
AP, Maciej Pedziach, pisze:
Rzadki przypadek 40-letniego

W ciągu tych 6 dni pacjentka

...przeżył. Wtedy lekarzom udało się przywrócić ją do życia. Ostatnim

W Łomży odbyły się mistrzostwa województwa w zapasach w stylu klasycznym w kategorii młodzików i juniorów młodszych. Startowali zawodnicy KS Budowlani Olsztyn, WLKS Podlasie Białystok i WLKS Narew Łomża.

W poszczególne wagach tytuły mistrzowskie zdobyli: młodzicy — Roman Wasilewski (Olsztyn), Krzysztof Just, Grzegorz Mysliński, Mirosław Brzesko, Ryszard Gilski (wszyscy Olsztyn), Bogdan Mioduszewski, Krzysztof Karwowski, Karol Lebkowski.

Nagrody dla zwycięzców ufundowała Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska.

Zapasy w stylu klasycznym uznane zostały w woj. łomżyńskim za dyscyplinę widowiskową i Łomża ma szansę stać się ośrodkiem przygotowania dzieł olimpijskich. Dziwnie więc, że od momentu powstania sekcji zapasów WLKS na żadnych zawodach nie zanotowano obecności przedstawicieli władz sportowych województwa. Podobnie było toż raz.

**Pod kosztami
w klasie „M”**

Najlepszymi technikami turnieju uznano wśród młodzieńców Krzysztofa Justa, a wśród juniorek – Jergo Fajulę, (oba WLKS Narew). W punktacji drużynowej I miejsce zdobył WLKS Narew Łomża przed KS Budowlani Olsztyn i WKS

w koszykówce kobiet ŁKS Łomża pokonał Lynę Nidzica 94:56 89:67.

Aktualna tabela po pierwszych rundzie rozgrywek:

1. Wybrki Łódź	18: 0	1591: 626
2. ŁKS II Łódź	16: 4	1480: 1313
3. Elektronicz Pleszewo	15: 5	1353: 1241
4. ŁKS Łomża	15: 6	1241: 1241
5. Łączność Olsztyn		

Turnieje, wzorowo zorganizowane, stał na dobrym poziomie, a szczególnych emocji dostarczała walka Jerzego Paduzy z Krzysztofem Zim-	10:10	1252:1063
7. Kasprzowiec Dobry	7:13	1001:1264
8. Warfama Kutrne Miasto	7:13	1168:1393
9. Zak Elk	6:14	974:1269
10. Stomil II Olsztyn	4:16	957:1404
11. Łyna Nidzica	0:20	530:1253

Rozegrane zostały już dwa turnieje w ramach nowej edycji Grand Prix - 80". W tzw. turniejach mistrzów sezonu 1980 - owski przed M. Freitag i B. Nauchlickim ("M. Faliński i



OBYWATELSKA TRYBUNA PRZEDZIAZDOWA

Ranga kultury

W uchwale VII Zjazdu PZPR znalazł się m. in. fragment, zobowiązujący czynniki terenowe do rozwoju i aktywizacji społecznego ruchu kulturalnego. Jest to sprawa bardzo istotna, gdyż poszerza autentyczny udział społeczeństwa w kulturze, a towarzystwom regionalnym daje możliwość inicjowania różnych form działalności w ich dobrze pojętym patriotyzmie lokalnym. Jednakże ostatnio nie możemy poszczycić się osiągnięciami w tej dziedzinie. Nastąpiło m. in. znaczne osłabienie działalności Towarzystwa Miłośników Ciechanowca. Przyczyn tego stanu rzeczy upatruje zarówno w istnieniu konsumpcyjnych postaw, które zepchnęły na dalszy plan entuzjazm i zaangażowanie, jak też w fakcie, iż naprawdę oddani sprawie działacze nie stali się prawdziwymi partnerami władz terenowych.

Druga sprawa — to koszty związane z rozwojem kultury. Uważam, że powszechne formy działalności kulturalnej powinny być oparte na społecznej realizacji, natomiast pieniądze należałoby przeznaczyć na rozwój kultury profesjonalnej. Rozproszenie środków nie nie daje Oto przykład: w Bogutach powstaje właśnie Wiejski Dom Kultury. Zanim go wykończono, już wykonano neon, dodajmy, że ciężkie złoty. Tymczasem brakuje nam pieniędzy na pokrycie dachem zabytkowego obiektu.

Sprawa ochrony zabytków leży mi głęboko na sercu i to nie tylko z racji pełnionej przeze mnie funkcji wiceprzewodniczącego Krajowej Komisji Opieki nad Zabytkami przy ZG PTK. Mamymy w tej dziedzinie w kraju niezaprzeczalne osiągnięcia. Chlubimy się Zamekiem Królewskim, rewaloryzacją starego Krakowa, odbudową dawnego Zamościa. Ale jednocześnie istnieją u nas zespoły zabytkowe np. w Strabli (woj. białostockie), w Zarębach Kościelnych (woj. łódzkie) czy w Rynie (woj. suwalskie), przy których odwołanie podjęcia prac zabezpieczających powoduje olbrzymie i nieodwracalne straty.

Czy istnieje jakieś wyjście z tej sytuacji? Osobiście uważam, że tak. Potrzebne są do tego — jak wiadomo — środki, materiały i wykonawcy. Rzecz na porządku dziennym. A jednak wszystko jest możliwe. Otóż w kwestii środków proponuję: w poszczególnych województwach po zbliżowaniu wydatków budżetowych, zostają nie wykorzystane miliony na kapitałne remonty w różnych obiektach. Po prostu trzeba te środki odpowiednio „przeznaczyć”. Wszakże gospodarz województwa jest jeden. Wykonawstwo — nie można oczekiwać, aby jedno, ceteris paribus, przedsiębiorstwo — PKZ robiło wszystko. Znam przykłady, kiedy pracownicy budownictwa komunalnego wykonali roboty remontowo-konserwatorskie nie gorzej od PKZ. Chodzi mi o Komitet Budownictwa Komunalnego w Białymstoku, który z wielką starannością przywrócił do dawnej świetności stary młyn wodny w Ciechanowcu. Materiały: gdybyśmy w większym stopniu szanowali materiały pochodzące z rozbiorów starych domów, uzyskalibyśmy wówczas znaczne ilości m. in. cegieł, dachówek, drewna. Należałoby również tak ukierunkować zakłady produkujące materiały budowlane, by pewien procent swojej pro-

dukcji przeznaczali na remonty obiektów zabytkowych.

Dziedzina ochrony zabytków wymaga również odpowiedniej atmosfery społecznej. Uważam, że należy nadać większą rangę społecznym opiekunom zabytków. Powinni być oni współgospodarzami tych obiektów, by skutecznie chronić nasze wspólne dobro narodowe.

KAZIMIERZ
USZYŃSKI
Dyrektor Muzeum
im. K. Kłuka
w Ciechanowcu

Jako lekarz chcę wypowiedzieć się w sprawach służby zdrowia. Nikogo nie muszę przekonywać, że są to sprawy należące do najważniejszych w opinii społecznej. Dobrodziejstwem jest objęcie powszechnym ubezpieczeniem szerokich kręgów społecznych — samo ubezpieczenie nie rozwiązuje jednak automatycznie wszystkich kwestii.

W woj. suwalskim najtrudniejszy jest problem bazy, niedostateczna ilość łóżek szpitalnych, słabe warunki pracy wielu ośrodków zdrowia i przychodni lekarskich. Robi się wiele dla poprawy sytuacji, ale inwestycje służby zdrowia nie zawsze są należycie traktowane, przeciągają się w nieskończoność. Trudna praca wielu placówek obniża jakość usług, wydłuża kolejkę do lekarza, stwarza kłopoty ze ściąganiem na nasz teren specjalistów wysokiej klasy.

Sytuacja w zakresie bazy leczniczej w Augustowie jest nieco lepsza niż w innych miejscowościach województwa. Największe problemy spłetryły się w samych Suwałkach, gdzie ciągle nie widać końca budowy szpitala wojewódzkiego.

W Augustowie trwa obecnie rozbudowa szpitala. Budujemy dwa pawilony, które rozwiążą wiele problemów. Stworzymy tym samym z prawdziwego zdarzenia oddział dziecięcy, wewnętrzny — z możliwością prowadzenia nadzoru nad ciężkimi przypadkami, apteką oraz laboratorium. W drugim etapie powstanie pielikondygnacyjny budynek, który pozwoli nam m. in. na uruchomienie

własnej produkcji płynów infuzyjnych.
Z całą satysfakcją muszę pochwalić wykonawcę robót

Dla służby zdrowia — w interesie pacjentów

— Suwalskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego. Pracuje zgodnie z harmonogramem, mimo że nie jest to przedsiębiorstwo specjalistyczne. Jeszcze w tym roku stan surowy robót zostanie wykonany. Spodziewamy się pod koniec przyszłego roku przejąć i zagospodarować budynek. Pozwoli to nam z kolei na przeprowadzenie remontu starego szpitala i rozbudowę oddziału rehabilitacji, bloku operacyjnego oraz poprawę warunków pracy oddziału ortopedyczno-urazowego, chirurgicznego, położnictwa i ginekologii. Sytuacja

lecznictwa zamkniętego tym samym ulegnie w Augustowie zdecydowanej poprawie.

Duże natomiast trudności odczuwamy w lecznictwie otwartym. Pod tym względem nie jesteśmy w sytuacji lepszej, niż inni. Mamy pięć rejonów profilaktyczno-leczniczych — powinno być siedem. Odczuwamy poważne braki lokalowe, szczególnie w rejonie śródmiejskim. Nie

w Augustowie jest znalezienie lokalu na przychodnię rejonową. Takie warunki właściwie istniały, ale nie wykorzystano szansy. W budynek przedsiębiorstwa budowlanego „Pojezierze” istniała przychodnia przyzakładowa. Z chwilą przeniesienia przedsiębiorstwa do Suwałk, powstał tu hotel OHP i rozwiązano przychodnię. Zlokalizowanie tam rejonu zapewniłoby tymczasową opiekę lekarską zarówno juknikom, jak i mieszkańcom pobliskiego osiedla mieszkaniowego.

W jeszcze gorszych warunkach w Augustowie pracują przychodnie specjalistyczne. Zatrudniamy up. dwóch okulistów, dwóch laryngologów, ale nie mamy dla nich oddzielnych gabinetów. Lekarze w ten sposób są nie w pełni wykorzystani.

Sprawy już nie augustowskie, ale szersze, jest odczuwalne ostatnio zmniejszenie się podaży leków i narzędzi lekarskich. Mężczy nas brak strzykawek i igieł jednorazowego użytku, sterylizatorów, rękawic gumowych, cewników — by wymienić tylko niektóre.

Myszę, że sprawy służby zdrowia, tak mocno zaakcentowane w Wytocznych, znajdują większą uwagę w najbliższych latach i problemy, o których mówią w podstawowej ich części — zostaną pozytywnie załatwione.

Lek. med. MIECZYSLAW
JANKE
Augustów

DELEGACI NA VIII ZJAZD



Kierunek — specjalizacja w trzodzie

Jednym z delegatów, który reprezentować będzie łomżyńską organizację partyjną na VIII Zjeździe jest Henryk Godlewski, rolnik ze wsi Kuleszki, gmina Andrzejewo. Choć na rodzinnych zagonach pracował niemal od dziecka, dopiero w ubiegłym roku, mając czterdzieści lat, stał się ich formalnym właścicielem. Dzięki wprowadzeniu ustawy emerytalnej ojciec przekazał mu 20-hektarowe gospodarstwo, sam zaś otrzymał najwyższą emeryturę — 6,5 tys. złotych miesięcznie. Już ten fakt świadczy o tym, że gospodarstwo Godlewskich zawsze prowadzone było wzorowo.

Henryk Godlewski obliczył, że w sytuacji, gdy uprawia zielenkę, zajmując tylko dwa hektary użytków rolnych, natomiast ziemia nie jest najgorsza (przeważa III i IV klasa) najbardziej opłaca się będzie hodowla trzody. Wybrał więc ten kierunek produkcji i w nim się wyspecjalizował. Obecnie hoduje 12 loszek hodowlanych, od których maciorci sprzedaje do POZH i przeciętnie utrzymuje sto tuczników. W zeszłym roku sprzedał państwu 20 ton żywności, czyli ponad tysiąc kilogramów z każdego hektara użytków rolnych, zaś roczną sprzedaż wszystkich produktów rolnych z gospodarstwa osiągnął wartość ponad milion złotych.

Z myślą o rozwoju hodowli trzody w ubiegłym roku H. Godlewski rozbudował i zmodernizował chlewnię. Obecnie pracę przy obsłudze stada ułatwiają podłazy automatyczne, betonowe korce, szufla do usuwania obornika. Natomiast problemem komplikującym pracę jest teraz usuwanie gnojowicy, gdyż w SKR trudno doprosić się o barakowóz. Zresztą, nie tylko do tych usług można mieć zastrzeżenia. Pół biedy, jeśli ma się swój ciągnik i podstawowe maszyny, jak np. Henryk Godlewski, ale jeśli przyjdzie skorzystać ze sprzętu specjalistycznego, zaraz powstaje kłopot. Ot choćby opryski wykonywane są w różnych terminach i nie zawsze bywają skuteczne.

— Nie zgodzę się z rolnikami, którzy twierdzą, że hodowla trzody się nie opłaca, mówi Henryk Godlewski. Pewnie, jeśli kupi się tucznika i wszystkie pasze, to zysku dużego nie będzie. Staram się więc, żeby nie brakowało własnego materiału hodowlanego i trzody. Prawie całą produkcję na polach podporządkowuję hodowli trzody. Najwięcej ziemi przeznaczam pod zieleń, a z zieleni, zielenki, które służą jako dodatki do paszy, a z roślin przemysłowych kontraktuję 1,5 ha buraków cukrowych i bobik. Ważne też, jakim kosztem pasze

się wyprodukują. Pewnie jest jedno — jeśli wydajność z hektara jest wysoka, pasze są tańsze, a więc i opłacalność chowu trzody większa. W ubiegłym, trudnym dla rolnictwa roku, zdołałem zebrać mniej niż zwykle — ponad 20 q z ha, ale za to dobrze o-brodziłem ziemiaki, dając z hektara około 300 q. One w dużym stopniu uzupełniają zieleń. Część kartofli uprawiam z dodatkiem zielenki, a to nie tylko zapobiega stratom, ale i ułatwia pracę przy obsłudze. Zresztą nie tylko ja jestem zdania, że trzoda opłaca. Oprócz mnie, jeszcze trzech spośród dziesięciu gospodarzy w mojej wsi, którzy jeszcze niedawno trzymali po kilka krowiaków, postanowili na specjalizację własną w hodowli trzody, sporo takich można znaleźć w gminie Andrzejewo.

— Jeśli chodzi o pasze, dostrzegam dwie rezerwy i w mojej wsi i w gminie. Najważniejszy problem to nie adrenowane ziemie, a przez to i plony są niższe, niż mogłyby być. Zawsze prace w polu zaczynamy o dwa tygodnie później, a jeśli rok mokry, plantacje wymagają. Inna sprawa to wykorzystanie odpadów mleczarskich. Postępuję przykładem. Co drugi dzień brałmśmy z sąsiadem po ciągnik i serwatkę. Przywoziła ją na miejsce mleczarnia z Zambrowa. Od roku zerwała z nami umowę bez powiadomienia, bo niby im taki interes się nie opłaca. Na teren andrzejewskiej gminy serwatkę nie dostarcza się w ogóle. W celu wyjaśnienia sprawy zaprosiliśmy przedstawiciela mleczarni na sesję GRN. Niestety, nie przyjechał.

Wiele czasu poświęca H. Godlewski pracy społecznej. Pełni funkcję sołtysa, jest radnym GRN, członkiem Egzaminacyjnego KG PZPR w Andrzejewie. W czasie nieobecności gospodarza w domu obowiązki w zagrodzie i polu spadają na rodzinę, żonę i czterech synów. Który z nich zostanie następcą, tego jeszcze nie wiadomo...

(Jas)

Problemy nowego zakładu

Nam, zatrudnionym bezpośrednio w produkcji, w dobrej pracy przeszkadza przede wszystkim przesłanie, wynikające z nieregularnych dostaw elementów elektronicznych. W rezultacie jednego dnia nie się nie robi, innego — pracuje bez przerwy dwanaście godzin. Powoduje to zmęczenie, trudniej w takiej sytuacji o wydajność i jakość produkcji. Nie mówiąc już o godzinach nadliczbowych, za które zakład musi dodatkowo płacić.

Inna sprawa to zła jakość elementów, dostarczanych przez kooperantów. Ale mamy też zastrzeżenia do naszej wewnętrznej kontroli zakładowej, jej działalności i organizacji. Pracuję przy wykonywaniu płytek do małego odbiornika telewizyjnego „Vela”. Zbyt często dostają z innych wydziałów zły jakości transformatory, radiatory czy korektory. Dlaczego kontrolerzy tego nie widzą? Więcej uwagi w naszym zakładzie winno się zwracać także na stosunki między ludźmi, zbyt rzadkie są kontakty przełożonych z pracownikami.

Pracujemy w nowym zakładzie, który ma bardzo

dobre zaplecze socjalne dla załogi. Ale część tego zaplecza zajmuje administracja, bo budowa biurowca się przeciąga. Bardziej nam jednak dokucza brak stołówek, która ciągle znajduje się w planach. Co miesiąc wielu naszych pracowników stacza po prostu boje, aby zdobyć kartę obiadową. Kierownictwo i rada zakładowa robią co mogą, ale udało się ulokować tylko 200 osób w zakładach gastronomicznych i 60 w stołówce Fabryki Przyrządów i Uchwyty. A chętnych jest jednak co najmniej 600.

Nie mamy też żadnej bazy wypożyczalniczej. Wczasy, które się wykupuje od przedsiębiorstw turystycznych, są drogie, przy ograniczonym funduszu korzystamy z nich w mniejszej liczbie osób. Wiem, że czynione są starania, aby własnym sposobem urządzić zakładowy ośrodek. Z pewnością każdy pracownik, który tylko będzie mógł, dołoży do tego przedsięwzięcia własną pracę, ale wszystkiego w czynnie społecznym nie zrobimy.

TERESA NOWICKA
monter układów
elektronicznych
BZPT „Unitra-Biazeł”

Problematyka ochrony rodziny i zabezpieczenia interesów małoletnich dzieci stała się w ostatnich latach pierwszoplanowym zagadnieniem w naszym kraju. Podstawowy akt prawny, jakim jest Konstytucja PRL, ustalała troskę o dobro rodziny w rządzie najważniejszych zadań PRL, co niewątpliwie podwyższa rangę rodziny, uznając tym samym iż najwyższą wartością w etyce socjalistycznej jest człowiek, jego dobro i szczęście.

Wytężenie na VIII Zjeździe również nie pominięły tego zagadnienia. Przeciwnie, wyraźnie wyeksponowały sprawy, związane z dbałością o rodzinę. Mówi się w nich, iż już „nadmienność społecznych celów rozwoju znalazła swój wyraz w kompleksie działań, związanych z umacnianiem poczucia bezpieczeństwa rodziny i poprawą jej sytuacji materialnej”. Jedną z form realizacji wskazanych wyżej zadań i programu działania w planie resortu sprawiedliwości na rzecz umacniania rodziny i ochrony młodzieży przed demoralizacją, jest powołanie sądów rodzinnych. Nie są to sądy nowe, dotąd nie znane. Są to wydzielone na terenie całej

Rola i zadania sądów rodzinnych

go kraju we wszystkich sądach rejonowych wyspecjalizowane wydziały, zwane popularnie sądami rodzinnymi bądź też wydzielone stanowiska sędziowskie sekcji, specjalizujących się w rozpoznawaniu spraw rodzinnych i nieletnich.

W większych sądach rejonowych wydziały rodzinne i nieletnich zostały utworzone na mocy zarządzenia ministra Sprawiedliwości z dnia 28 grudnia 1977 r. i rozpoczęły pracę z dniem 2 stycznia 1978 r. W województwie białostockim taki wydział został wówczas utworzony w Sądzie Rejonowym w Białymstoku, w dwu pozostałych sądach tj. w Bielsku Podlaskim i Sokółce działają nadal wydziały dla nieletnich. Z dniem 2 stycznia 1980 r. został utworzony również Wydział Rodzinny i Nieletnich w Sądzie Rejonowym w Sokółce.

Sąd rodzinny łączy kompetencje do działania we wszystkich sprawach rodzinnych, a więc w sprawach wynikających z prawa rodzinnego i opiekuńczego, cywilnego oraz prawa karnego stosowanego wobec nieletnich. Rozpoznaje sprawy karne wobec dorosłych, o ile popełnili oni przestępstwo przeciwko rodzinie, takie jak: bigamia, fizyczne i moralne znęcanie się nad członkami rodziny, rozpamiętanie małoletniego, uchylanie się od obowiązku lożenia na utrzymanie innej osoby, porzucenie osoby poniżej 15 lat lub nieoparanej

albo uprowadzenie takiej osoby, a także sprawy z zakresu przymusowego leczenia alkoholików.

Sąd rodzinny nie tylko orzeka w tychże sprawach, ale również czuwa nad prawidłowym wykonaniem swych orzeczeń oraz prowadzi szeroką działalność profilaktyczną, działając w oparciu o terytorialny podział pracy, co umożliwia sądowi zdobycie wszechstronnej wiedzy o problemach, konfliktach i zażożeniach, występujących w życiu poszczególnych rodzin.

Działalność sądów rodzinnych opiera się na założeniu, iż problematykę małoletnich i nieletnich należy ująć w sposób kompleksowy, polegający na powiązaniu

działalności opiekuńczej, wychowawczej i resocjalizacyjnej, w powiązaniu jednocześnie z pracą na rzecz ich naturalnego środowiska, ujednoliceniu spójności orzecznictwa w sprawach dotyczących zagadnień prawnych, występujących w jednej rodzinie, a wiążących się zwłaszcza z zagrożeniem dobra dziecka, ułatwieniu rozstrzygnięcia spraw danej rodziny przez jednego sędziego, znanego całokształt występujących w tej rodzinie konfliktów i problemów, a nadto — co bardzo ważne — rozszerzeniu działalności profilaktycznej i resocjalizacyjnej w tych środowiskach, w których występują problemy wychowawcze.

Sądy pracują w oparciu o podział terytorialny w zespołach składających się z jednego sędziego, jednego kuratora zawodowego oraz pewnej ilości, w zależności od potrzeb, kuratorów społecznych — ludzi dobrej woli, oddających nieocenioną pomoc, w szczególności w zakresie sprawowania dozoru i nadzorów nad małoletnimi i dorosłymi. Na salach rozpraw sędziowie orzekają w zespołach z sędziami ludowymi — lawnikami, również chętnie świadczącymi swoją pomoc w prawidłowym rozstrzygnięciu spraw.

JANINA SERZYSKO
Sędzina Sądu Wojewódzkiego
w Białymstoku

korzystaniu ciągników i maszyn oraz powstawaniu gospodarstw specjalistycznych.

Występują jednak znaczne trudności. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim znaczny brak w zaopatrzeniu w środki produkcji, materiały budowlane i opał. Naszym zdaniem należałoby zmienić system przydziału węgla dla rolników. Istniejący

Innym problemem jednostek gminnych jest nadmiar sprawozdawczości. Nie do mnie należy ocenianie przydatności różnorodnych sprawozdań; wydaje się jednak, że należałoby ich liczbę bardziej ograniczyć poprzez kondensowanie problematyki i dokładniejsze jej określenie. Zbyt często mamy do czynienia z tzw. sprawozdaniem dodatkowym. Sprawa dotyczy głównie służby rolnej, która w tej sytuacji, mniej czasu poświęca swojej podstawowej działalności jaką jest fachowy instruktaż.

Na jakość usług i obsługi rolników gminy rzutuje także brak mieszkań dla fachowców. Roczna fluktuacja pracowników Urzędu Gminy sięga 80 proc. Brak budownictwa mieszkaniowego pogłębia trudności z zatrudnieniem wysoko wykwalifikowanej kadry. W budynekach byłych „agronomów” mieszka 6 rodzin. Pozostałe wynajmują kwatery prywatne. Sytuacja poprawi się za 3-4 lata, gdy przy rozbudowywanej bazie SKR wzniesiony zostanie 18-rodzynny budynek mieszkalny.

Najbliższe lata przyniesie powinny, obok wzrostu towarowości rolnictwa gminy, także rozwój, samych Zawad. Powstanie GOK, ulepszone zostanie nawierzchnia ulic, część inwestycji przeniesie się z budyneków prywatnych do własnych pomieszczeń. Nie liczymy na większe inwestycje. Szybkość zmian w obrębie gminy zależy przede wszystkim od miejscowego społeczeństwa, które stara się to rozumieć.

INŻ. RYSZARD GODLEWSKI
naczelnik gminy Zawady

ZAWADY to typowo rolnicza gmina. W 26 wsiach sołectkich mieszka 4 tys. mieszkańców, których część dojeżdża do pracy w Łemży i Białymstoku. Ziemia są tu nie najlepsza, przeważa 4 i 5 klasa, ale aż 36 proc. użytków rolnych to łąki i pastwiska, co wskazuje na spore możliwości rozwoju hodowli bydła. Tym bardziej, że w ubiegłym roku zakończona została melioracja łąk. Odceniliśmy jednak skutki dwóch ostatnich powodzi, zwłaszcza w 1977 r., kiedy to rzeka Słina zniszczyła sporo urządzeń melioracyjnych. Szkody zostały już usunięte i w ciągu najbliższych 2-3 lat wszystkie łąki i pastwiska zmeliorowane powinny być całkowicie zagospodarowane.

Tymczasem ubiegłoroczny spis czerwcowy wykazał znaczny 13 proc. spadek pogłowia bydła. Głównym powodem były niskie zbiory siana. Jesienią 1978 r. zanotowaliśmy nasilenie się wyprzedaży krow. Obecnie kontrolne spisy wykazują wzrost stada bydła. Sprzyja temu również wymiana bydła na wydajniejsze rasy ncb. Zakończona ona zostanie zgodnie z planem w 1985 roku.

Hodowla krow rasy ncb wymaga nie tylko dobrej karmy, ale także odpowiednich warunków zoohigienicznych. Większość obór, to budynki typu głębokiego, słabo oświetlone, wilgotne i zimne. Stąd konieczność ich modernizacji, względnie budowy nowych. W ostatnich dwóch latach wybudowano 43 a zmodernizowano 35 budynków, przybyło 700 stanowisk. Coraz więcej rolników wznosi też silosy, niestety ze względu na zwartą zabudowę, są one małe. Przejazdowych na przykład powstało w ubr. tylko pięć.

Rozwój hodowli, wzrost produkcji rolnejzwarunkowane są zmianami metod i form gospodarowania, u podłoża których leżą przekształcenia strukturalne indywidualnego rolnictwa. Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników spowodowała większy przepływ ziemi w młodsze ręce. Do października ubr. gospodarstwa przekazało 136 rolników, czyli co siódme gospodarstwo

zmieniło właściciela. W czterech przypadkach ziemię przekazano na skarb państwa. Nie ma praktycznie gruntów PFZ. 41 ha funduszu wdzierzawiono i obecnie przygotowuje się dokumenty sprzedaży. Znienom procent rolników nie ma następcy. W nadchodzących latach ziemia tych 30-40 gospodarstw zwiększy areal pozostałych. Systematycznemu zmniejszaniu się liczby gospodarstw towarzyszyć będzie wzrost średniej powierzchni co sprzyja większemu wy-

Rozwój hodowli — podstawą działania

CZYTELNICY REDAKCJA

JEST UDANY KLUB

Po zlikwidowanej 4-klasowej szkole w Rogawce (gmina Siemiatycze) wspólnymi siłami urządzony został klub Książki i Prasy „Ruch”, który dotychczas mieścił się w ciastnym, prywatnym pomieszczeniu. Miejsce koło ZSMP w czynnie społecznym remontowało pomieszczenia na nowy klub. Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe w Bielsku Podlaskim wyposażyło jego wnętrze w nowe meble, a Urząd Miasta i Gminy w Siemiatyczach zakupił kolumnę głośnikową, chodniki, firanki itp. Tuż po otwarciu klubu, w listopadzie, zaczęły działać kółka fotograficzne i plastyczne. Jest nadzieja, że klub w nowym pomieszczeniu będzie miejscem udanych imprez i spotkań mieszkańców Rogawki.

J. M. Krupiec
(nazwisko i adres znane red.)

CZEKAMY NA POCZEKALNIĘ

Piszę w imieniu uczniów klas IV—VIII, którzy dojeżdżają około 10 km do szkoły Zbiorczej w Czeremchu. Naszym pojazdem jest ciągnik z przyczepą, na który czekujemy prawie godzinę na drodze. Od dawna obiecywano nam urządzenie jakiejś poczekalni i można by znaleźć na nią miejsce w jednym z pomieszczeń zlikwidowanej szkoły w Zubaczach. Ale kto to ma zdecydować? Zimą bywa, że ciągnik po nas wcale nie przyjeżdża. Na takie warunki dojazdu do szkoły są bardzo trudne.

Dojeżdżająca uczennica

A NAS NIE DOWOŻĄ!

Jestem uczennicą Zbiorczej Szkoły Gminnej w Olecku, a pochodzę ze wsi Jaski. Mam do szkoły około 6 km. Z naszej wsi dzieci nie są wcale dowożone, choć dyrektor w ubiegłym roku obiecywał, że sprawa będzie załatwiona, ale niestety. W zeszłą zimę poważnie ochorowałam na szpitalu moją zmarłą w drodze do szkoły. Interwencje rodziców nie pomogły również. Gdy przychodziły do szkoły na pierwszą lekcję to tylko niektórzy nauczyciele pozwalają nam pogrzać się przy kaloryferze i nie wszyscy biorą pod uwagę kłopoty uczniów spoza Olecka. Najbardziej możemy liczyć na pomoc niektórych kierowców z Fabryki Domów, zbudowanej w Jaskach przed dwoma laty. Na przykład panowie Warszewicz, Jagłowski czy Dąbrowski są naprawdę dobrzy i fajni i kilku innych, na których można polegać.

Moim marzeniem jest aby w naszej szkole wszystko było wzorowe, żeby dzieci dojeżdżające korzystały z tanich obiadów i żeby było zapewnione dojeżdżanie.

Barbara (nazwisko znane red.)
Jaski k/Olecka

PROSIMY O PRZYSTANEK

Na kolonii Bożymy w Swidrach-Dobrychach mieszka 8 rodzin, z których dzieci i dorośli mają codziennie kłopoty z dochodzeniem do najbliższego przystanku PKS. Idzie mi szczególnie o uczniów pokonujących pieszo drogę 2,5 km do szkoły w Grabowie. W naszym przypadku organizowanie specjalnego dowozu dzieci jest nierealne, ale nasze kłopoty rozwiązałyby przystanek autobusowy w Bożymach. Pracuję już 28 lat w służbie zdrowia, a do pracy dojeżdżam do Kolna, 19 km i tym bardziej rozumiem sytuację wszystkich dojeżdżających i chodzących pieszo. Uważam, że tam gdzie są możliwości, trzeba zrobić wszystko, aby im ulżyć.

Leokadia Laszczyńska
kol. Bożymy, gm. Grabowo
woj. łomżyński
(Wybr. Ag)

Likwidowanie różnic

WCIĄŻ UTRZYMUJĄ SIĘ U NAS W PRAKTYCE TZW. DWA PORTFELE EMERYTALNO-RENTOWE: STARY I NOWY. MIMO ZNACZNYCH STARAŃ MAJĄCYCH NA CELU ICH UJEDNOLICENIE, NOWY PORTFEL EMERYTURY I RENTU JEST ZNACZNIE BARDZIEJ ZASOBNY OD STAREGO I BARDZIEJ SPRAWIEDLIWY, ZARÓWNO Z PUNKTU WIDZENIA RACJI OGÓLNYCH JAK I KAŻDEJ INDYWIDUALNEJ KIESZENI.

W 1978 r. średnia nowo przyznana emerytura kształtowała się na poziomie 3475 zł, stanowiąc ok. 70 procent przeciętnej płacy w tym czasie. Przypomnijmy — w 1970 r. analogiczny odsetek wynosił 50 procent. Za dwa lata powtórzył natomiast przekroczył 80 procent. Porównania chyba wymownie obrazują znaczny postęp naszego systemu emerytalnego, który w ostatnim dziesięcioleciu przechodził na emeryturę zabezpieczającą coraz bardziej standard życia zbliżony do standardu osiągniętego w czasie pełnej zawodowej aktywności. Warto dodać, że w ostatnim czasie, każdego roku, przyznaje się emeryturę około 0,5 miliona osób.

Gorzej, to prawda, jest z wymiarem rent i emerytur z tzw. starego portfela, czyli ze świadczeniami, przysługującymi w okresie wcześniejszym, zwłaszcza w latach 60-tych. Gorzej — mimo dokonanej przecież w latach ostatnich generalnej reformy emerytur i rent, mimo że — lagodzenie różnic między starym a nowym portfelem — rentowo-emerytalnym stanowiło jedno z

głównych założeń całej reformy, która rozpoczęła się w 1975 r., a zakończyła się 1 stycznia 1981 r. Jak wiadomo, polega ona na rokrocznej, sukcesywnej

znana renta, tym większa podwyżka), wprowadzono specjalne dodatki w kwocie 500 zł z tytułu ukończenia 80 roku życia oraz zabezpieczono przyspieszony wzrost świadczeń najniższych. Wszystkie wymienione zasady lagodzą rozpiętość, ale osiągnięty postęp, rzecz jasna nie może zadowalać. Dlatego też dalsze niwelowanie rozpiętości systemu emerytalnego należy do pierwszoplanowych zadań polityki społecznej w najbliższym 5-leciu. Na tym

tytuł z nadzieją czytamy w renty i emerytury, wyniosła one o 35 do 40 procent więcej niż w obecnym 5-leciu. Oznacza to, że w całym systemie ubezpieczeń społecznych nakłady na renty i emerytury wzrastają będą najszybciej.

Z tych ogólnych danych wyłania się zatem bliiska perspektywa poprawy warunków materialnych i sytuacji rodzinnej milionów osób.

Nakłady państwa na cele emerytalno-rentowe w latach ostatnich zdecydowanie wyprzedzają wzrost funduszu pała. Można by więc zapytać — dlaczego lista potrzeb społecznych jest wciąż tak duża? W dużej mierze winy na niej ciąży wzrost liczby osób uprawnionych do świadczeń emerytalno-rentowych. O ile w 1970 r. przybyło nam ok. 300 tys. emerytów i rencistów, w 1980 roku według przewidywań, liczba ta z nową siłą ulegnie podwojeniu, nie licząc emerytur dla rolników indywidualnych. Efekty podwyżek osłabia także wzrost kosztów utrzymania oraz trudności rynkowe. Jaka jest na to rada? Specjaliści mówią tu jednomyślnie:

W pełni zadowalającym rozwiązaniem będzie dopiero całkowite ujednolicenie wymiaru wszystkich emerytur i rent, czyli przekształcenie starego i nowego portfela w jednorodny portfel emerytalno-rentowy.

BOŻENA PAPIERNIK
(Interpress)

PORTFEL STARY I NOWY

podwyżek stawek dla olbrzymiej większości, spośród 4,1 mln weteranów pracy. Z dniem 1 stycznia br. kolejną podwyżką objętych zostało 2,7 mln osób, w większości otrzymujących renty i emerytury przyznane przed 1975 rokiem. Zasady dokonywania podwyżek uwzględniają 12 szeregów specjalnych preferencji na rzecz rencistów z tzw. starego portfela. Oprócz tego, że zasadnicze kwoty podwyżek zależne są od roku przyznania renty — tym wcześniej przy-

Wytężnych na Zjazd Partii. „W miarę wygospodarowania środków, zwiększane będą emerytury i renty wcześniej przyznane, w celu zapewnienia emerytom i rencistom odpowiedniego udziału w efektach społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Szczególna uwaga skierowana zostanie na poprawę sytuacji emerytów i rencistów mających na utrzymaniu niepracującą małżonkę”. Nie przypadkiem również w Wytężnych wymieniano się wskaźnik wzrostu nakładów państwa na



Wystawa dla dzieci niewidomych

Warszawskiej Galerii „Zapiecek” czynna jest interesująca a przy tym niezwykła wystawa. Zgromadzone na niej prace 42 artystów plastyków z 14 krajów świata, przeznaczone są dla dzieci niewidomych. Inicjatorem powstania kolekcji i komisarzem obec-

nej ekspozycji jest malarz Ryszard Winiarski.

Każda z prac wystawionych na „Zapiecek” stworzona jest w technice, która odbierać mogą dotykem niewidomi. Mamy więc tutaj obrazy o charakterze reliefowym, tłoczone grafiki oraz obiekty i rzeźby do manipulowania. Wszystkie prace wykonane zostały przez wybitnych artystów-plastyków. Do bardziej interesujących należą tkaniny Szwajcarki i polskiego pochodzenia — Akiko Sato, która co kilka lat tworzy dla niewidomych. Nie zabrakło na wystawie również Polaków. Swoje prace zaprezentowali Bogusław Bogusz, Gierowski, Krasinski, Marczynski, Stawski i Winiarski.

Wystawa zorganizowana w Międzynarodowym Roku Dziecka potrwa do końca grudnia. Potem cała kolekcja zostanie przekazana w darze Instytutowi Niewidomych w Łaskach pod Warszawą.

(IGN)
Zdjęcia CAF — Rybczyński

Na gorącym uczynku

Gruździu przedświata wieści Jerzy S. pracownik jednego z przedsiębiorstw budowlanych, spędzał w nocnym lokalu. Po wypiciu większej ilości wódki około północy opuścił restaurację i udał się w kierunku Al. 10 Maja, gdzie mieszka.

W drodze powrotnej do domu Jerzy S. postanowił zdobyć dodatkowe środki na buczne spędzenie świąt, tym bardziej, że pobyt w nocnym lokalu kosztował go немало. Nie namyślając się wiele, zdecydował się dokonać włamania do kiosku „Ruch” położonego przy zbiegu ulic Lenina i Marcilewskiego.

Po wyjściu szyby dostał się do wnętrza kiosku, skąd zabrał całą pozostawioną w kiosku utarg w kwocie przeszło 700 zł i zaczął wkładać do kieszeni brońki biletów autobusowych i pudełka papierosów.

Jerzy S. nie zdążył jednak zmiścić całego tchu kieszonnic. W tym czasie, kiedy penetrował wnętrze kiosku, zauważyli go patrolujący ulicę funkcjonariusze MO. Kiosk opuścił Jerzy S. już w towarzysze milicjantów.

Hucnie zaplanowane włamania Jerzy S. musiał spędzić w areszcie. Ma tam dużo czasu do rozmieszania nad czekającą go karą. A będzie ona niewątpliwie surowsza, niż w przeszłości, był już dwukrotnie karany przez sąd.

OJCIEC: Gdybym miał działać w

Za co płaci PZU?

Szanowna Redakcjo. Uległem wypadkowi motocyklowemu przez potrącenie. Straciłem 15 procent zdrowia. Z PZU dostaję odszkodowanie. Czy od winowajcy, który mnie potrącił, mogę żądać jakiegokolwiek odszkodowania za ból i utratę zdrowia? Jak i gdzie tego dochodzić (nazwisko, adres).

jego odpowiedzialność cywilną za skutki wypadku.

Do dochodzenia tych dalszych roszczeń ma poszkodowany aż dwie instancje administracyjne w tonie samego PZU (od odmownej decyzji inspektora terenowego może wniesić odwołanie do oddziału wojewódzkiego) i dwie instancje sądowe w procesie cywilnym przeciwko PZU. Jeśli by nawet poszkodowany chciał postawić PZU na boku i wystąpić o powództwo odszkodowawcze przeciwko sprawcy wypadku (kierowcy, posiadaczowi pojazdu mechanicznego), to i tak nie mu z tego nie przyjdzie. Sąd z urzędu wezwie PZU do przystąpienia do sprawy i będzie ją prowadził z udziałem tej instytucji jako ewentualnego płatnika dochodzonego odszkodowania. A jeśli będzie wyniki takiego procesu? To zależy, czy poszkodowany miał podstawy twierdzić, że istotnie należy mu się więcej, niż już otrzymał. Chodzi tu zarówno o podstawy faktyczne i prawne do przypisania ubezpieczonemu odpowiedzialności za wypadek jak i o takież podstawy do domagania się wyższego odszkodowania bądź zadośćuczynienia.

Nie zawsze są to sprawy tak proste, jakby się na pozór wydawało. Więc przed podjęciem stosownych kroków wskazanych jest oględność i konsultacja z prawnikiem — specjalistą. Gdzie takich szukać? Do świadczenia dla ludności pomocy prawnej, w tym także do udzielania porad i konsultacji prawniczych, powołane są zespoły adwokackie.

JUSTYN



Podobne pytanie zadaje sobie co drugi z poszkodowanych w wypadku komunikacyjnym, a w listach do redakcji też pojawia się ono często. Świadczą o tym liczne pisma i zapytania, jakie ruchem swego pojazdu komunikowaliśmy, odpowiedzialność odszkodowawczą przejmujemy — nie bez powodu — z PZU. Podkreśliłem celowo wyrażenie „za niego”, aby zaznaczyć, że PZU nie płaci na zasadzie dobrego wujaska. Nie dlatego PZU wypłaca odszkodowanie, że tak mu się podobą, że jest takie dobre i opiekuńcze, że tak żaluje poszkodowanych. PZU płaci nie za siebie, lecz za posiadacza (i kierowcę) pojazdu mechanicznego, odpowiedzialnego za wypadek, jeżeli to sobie uswiadomimy, to — rozumując zgodnie ze zdrowym rozsądkiem — nie będziemy w ogóle wychylać się z pytaniem, czy sprawca wypadku musi płacić także. Sami bowiem rozumiemy, że jest ono niedorzeczne. Poszkodowanemu jest najzupełniej obojętne, od kogo otrzymuje pieniądze na rekompensację swoich szkód i strat. Ale skoro raz je otrzymał — od PZU, nie może żądać po raz drugi — od sprawcy.

Inna to już całkiem sprawa, czy od odszkodowanie otrzymane z PZU w pełni zaspokaja roszczenia poszkodowanego, czy też uważa on, że należy się mu więcej. Jeżeli ma podstawy twierdzić, że powinien otrzymać więcej, proszę bardzo, nikt mu nie broni tego dochodzić. Ale dochodzić może tylko od PZU jako instytucji, która z tytułu ubezpieczenia komunikacyjnego przejęła za posiadacza (i kierowcę) pojazdu mechanicznego

Jakkolwiek autora listu nie obchodzi, dlaczego z PZU dostał pieniądze, postanowiłem od tego właśnie zacząć wyjaśnienie, bo to jest w tej sprawie najbardziej istotne.

JA: Mnie też się wydaje, że policjant na podwyższeniu to anachronizm.

OJCIEC: Poddaję się, rzeczywiście jest zagalopowaniem. Ale, zrozumieć, jeżeli ktoś nie jest przygotowany do życia w społeczeństwie i do rzetelnej pracy, musi być przynajmniej w toku samej pracy.

JA: Zostawmy tę kwestię. Nie stworzymy żadnej recepty.

parlament uchwalił odpowiednią ustawę, a społeczeństwo uważało za punkt honoru, aby przez dwa dni w tygodniu, nie jeść mięsa, w środy i soboty — nie w piątki na złość Rzymowi, bo Anglia była już wtedy angikańska. Marzy mi się więc odznaka JMM-jem mało mięsa, przypinana dobrowolnie.

JA: Mamy więc trzeci konkret — odznaczkę JMM. Proponuję wprowadzić ją od jutra w naszym domu, bo dziś

sobota, a w lodówce jest starowiejska i olawska.

OJCIEC: Skończmy z żartami. Byłem w różnych krajach. Podstawowym kryterium, czy jestem w kraju nowoczesnym i rozwiniętym czy w kraju prymitywnym i nie zorganizowanym, jest według mnie to, czy w godzinach rannych na ulicach jest dużo ludzi, czy rano jak w Warszawie, Kijowie, Moskwie, w Anglii, Francji, Niemczech, w Łagos ulice pełne ludzi.

BRAT: Słyszałem o pewnym inżynierze, który był pilotem gości zagranicznych. Gdy zaszedł z nimi do kabin w godzinach przedpołudniowych,

troje społecznej, jak ty to nazywasz, to znalazłbym sobie lepsze pole do popisu. W 1971 roku powstała pewna nowa konstrukcja instrumentu geodezyjnego, dalmierz elektromagnetyczny, zmieniający w sposób można powiedzieć rewolucyjny metodę wykonywania pomiarów topograficznych. Stosowanie jego przynosi bardzo wyraźne, jak to mówimy, efekty ekonomiczne, skraca czas pomiarów, w stosunku do poprzednich metod o najmniej kilkakrotnie.

Pracowałem w Nigerii. Firma kupiła taki dalmierz. Mój szef, Anglik, poprosił kolegę, który stworzył już podobny instrument przy pomiarach, aby pokazał mi jak go obsługiwać, resztę



Ciąg dalszy ze str. 1

rych przyjdzie wam żyć, że nie naucono was naszej historii, nie naucono myśleć nowoczesnie. Nie wzięto pod uwagę tego, że Polacy są narodem przekornym, że wszystkie prace społeczne w szkole to była fikcja. A przecież Marks stworzył szkołę przewidywania rozwoju ludzkości i był w pewnym sensie prorokiem. A kto z was zadał sobie trud, aby poczytać trochę jego książek — wam to niepotrzebne, bo jesteście przekorni, zresztą jak wszyscy Polacy. Dla mnie pewnego rodzaju szokiem był moment, kiedy z naszej zakładowej biblioteki pożyczam którąś z książek Engelsa, chyba dia ciebie Tomek jak byłeś w szkole średniej. Byłem pier w całym, który ja pożyczal, tak wynikało to z karty bibliotecznej; założonej dwa-dziesiąt lat temu...

BRAT: Przepraszam, że ci przerywam — a ty dużo czytałeś z klasyków marksizmu-leninizmu?

OJCIEC: Nie. Ja też jestem Polakiem.

JA: Spróbuję podsumować to co, powiedzieliście. Stworzyliśmy pewną bazę, ale nie stworzyliśmy jeszcze w naszym społeczeństwie odpowiedzialności nadbudowy. O ile jednak wiem, Marks nie ma dla nas gotowej recepty, jak powinniśmy postępować w naszej obecnej sytuacji. Spróbujmy więc dalej dyskutować o realiach współczesności. Truizmem jest, że problem alkoholizmu jest w naszym społeczeństwie obecnie problemem ważnym i priorytetowym. Pewnego razu stałem w kolejkę w sklepie spożywczym, miałem na szyi ten mój najbardziej, dość mocno rzucający się w oczy krawat. Lekko zawiany facet, stojący za mną,

spytal, gdzie go kupilem i za ile. Odpowiedziałem mu gdzie i że zapłaciłem sto dwadzieścia złotych. Facet nie miał na sobie krawata. Kiedy doszedł do lady poprosił o butelkę wina, zapłacił ile kosztuje, ekspedientka powiedziała, że sto dwadzieścia. W tym momencie, ja jeszcze stałem przy ladzie, bo pakowałem zakup, widziałem że spojrzał ponownie na mój krawat, i chwilę się zawałił, był to tylko moment, ale pomyślałem sobie, że gdyby ekspedientka miała w sprzedaży taki krawat jak mój, to kto wie...

BRAT: Zmierzasz do tego, aby w sklepach z wódką i winem były, również do sprzedania krawaty, zapalniki, modne męskie koszule itp. A w Delikatesach z koniakami te ciekawe książki, których w żaden sposób, ze względu na niskie nakłady, nie można kupić w księgarni.

OJCIEC: Widzę już, jak wchodzimy z kolegami do restauracji na dobry obiad z wódeczką a kelner po przyjeździe zamówienia mówi: z przyjemnością to wszystko podam, ale zamiast tego proponuję minikalkulator, panowie sobie rozkoszują, kto go wygrał, mam nawet w kieszeni służbową talie kart do losowania...

JA: Mamy więc już dwa konkretne wnioski, jeden z motoryzacji, drugi z branży alkoholowej.

OJCIEC: Spróbujmy porozmawiać o naszej pracy. Kiedy przez rok, byłem kierownikiem placówki, w której pracowały same panie. Do pracy przyjeżdżały na wódkę do siódmego, niewypuszczonego, po mniejszej wódeczce do ósmego trwała toaleta. Następnie wszystkie rozkładaly serwety, w ruch szły grażki i termosy, wymiana doświadczeń na tematy śniadaniowe itp. Około

dziewiątej rozpoczynała się praca i trwała do wódkę do trzeciej, o ile w tym, licząc blisko sto osób wydziale, nie było żadnych imienin. Wtedy w dniu imienin, które zdarzały się średnio raz na tydzień, praca kończyła się około jedenastej, potem wręczanie prezentów, wspólne kawki itp. Wszystkie te panie pracowały na akord, a więc teoretycznie nikt na tym nie tracił. Takich placówek jest i teraz wiele.

Jak wiecie, przez kilka lat pracowałem na Zachodzie. Otóż mój szef, Anglik, gdyby zobaczył, że ja przygotowuję sobie w biurze kanapkę, to znaczy rozkładam serwetkę, kraje chleb, otwieram słoik z musztardą, odebrałyby mnie chyba na badanie psychiatryczne.

JA: Jaką widzisz receptę na tego typu schorzenia?

OJCIEC: Przykro mi, ale na dzień dzisiejszy tylko zastrzeżenie dyscypliny. Pokoje w instytucji, w której obecnie pracuję, przypominają pozornie idealne pracownie, które w Szwecji próbuje organizować zdaje mi się, że Volvo. Ludzie, którzy wcześniej do brali się, mają wystarczający zestaw maszyn i części i mogą sobie pracować lub nie, rozliczenie następuje raz na miesiąc, tak to w skrócie wygląda. Ale nas na to jeszcze nie stać. Utworzyłbym pracownię, posłuchał na podwyższeniu posadziłbym szefa, który nie byłby tylko patrzył jak kto pracuje...

BRAT: A kto źle pracuje to wynocha? Ojciec mówi głupstwa. Przecież sobie ubiegłorożną dyskusję „Twardo — donikąd?” w „Polityce”. Proponuję nam metody kapitalistyczne, w najgorszym wydaniu, dzisiaj anachroniczne.

DYSKUSJA RODZINNA

CO PRZENIEŚĆ

Z rana przychodzą dzieci z klasy pierwszej i trzeciej, po południu ma zajęcia klasa druga i wstępna. Mimo takiego podziału warunki ani trochę się nie poprawiły. Zresztą nie to i tak nie pomoże, bo uczniowie mają tylko dwa pomieszczenia, które przedziela wąski korytarz. W jednym mieściła się dawniej szatnia, gdzie rozbiegano się przed lekcją gimnastyki. Drugie jest nieco większe.

Dzieci siedzą po troje, na wet po czworo w jednej ławce. Ławki są ściśnięte blisko siebie. Jedna musi stać trochę z boku, bo inaczej drzwi nie można otworzyć. Z tej ławki niewiele widać, co nauczycielka pisze na tablicy. Gdyby zabrano stąd te sprzęty, nikt nie pomyślałby że są to klasy. Żadnych akcentów związanych z programem najmłodszych klas — kolorowych tablic, obrazków, plansz. Smutno tutaj i nieprzytulnie. W czasie przerwy uczniowie stoją pod ścianą na korytarzu lub siedzą w ławkach. Gimnastykę mogą mieć tylko na podwórku.

Tak jest od dwóch lat, od czasu gdy w Szkole Podstawowej w Poćkunach został utworzony Zakład Wychowawczy dla młodzieży z umiarkowanym stopniem upośledzenia umysłowego. A stało się tak dlatego, że po reorganizacji szkolnictwa w budynku tym pozostały cztery klasy najmłodsze, stanowiące punkt filialny Zbiorczej Szkoły Gminnej w Sejnach. Pomieszczenia więc tylko w części były wykorzystane. Pozostałe początkowo zamierzano przeznaczyć na mieszkania dla nauczycieli. Co szybko zdążyli się nawet urządzić. Potem zamiary zmieniły. Po sekcjach dzieci w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Suwałkach przydzielono do Poćkun 30-osobową grupę chłopców w wieku 8—19 lat.

W tej sytuacji dzieci ze wsi i okolic uczące się w przestronnych klasach ścisnie do dwóch małych kłitek. Mimo tego rodzice nie zgadzili się, by ich dzieci uczęszczały do Sejn lub Berdyczewa.

Aby zrozumieć nieco skomplikowaną i nabrzmiałą już dzisiaj sprawę, trzeba cofnąć się nieco wstecz. Gdy w 1964 r. uroczystie przecinano wstęgę na nowym budynku szkolnym, nikt pewnie nie przypuszczał, że może on kiedykolwiek przysporzyć tyle kłopotów.

Szkółę w Poćkunach budowała cała wieś. Gospodarze dawali składki, sami zwozili kamienie, żwir. W dwa lata stanął gotowy budynek. Szkole nadano imię 20-lecia Polski Ludowej. Wszyscy tu wsi byli dumni, że ich dzieci będą się uczyć w warunkach, o jakich oni w swojej młodości nie marzyli. Bo i całe wyposażenie nowiutkie i sale takie ładne. Nie tylko dzieci miały wygodę, dorośli też korzystali ze szkoły. Na każdej uroczystości schodzili się tłumnie. Dzień Nauczyciela, choinka, Święto Kobiet. Zawsze było na co popatrzeć i czego posłuchać. Na Sylwestra (zatem się bawili), i nauczyciele i gospodarze. Latem organizowano tutaj turnusy kolonijne. Okolica piękna z jeziorem i lasami wokół, szkoła nowa, to nie dziwne, że młodzież z miast chętnie tu przyjeżdżała.

Dla wsi ta podstawówka była czymś więcej, niż w niejednym mieście dom kultury. A dano o nią, jak o swoje własne mieszkanie. Z ogromnym wizerunkiem powracają do wspomnień i im bardziej próbują ktokolwiek przekonać gospodarzy, że budynek nie może służyć ich dzieciom, tym bardziej wies czuje się pokrzywdzona.

przeczytałem w instrukcji i już na drugi dzień, przyszedł ten zabrakł z sobą na teren.

Mniej więcej w tym samym czasie zakupiono, ten dalmierz dla Polski. Nie dostał się on jednak szybko do tego przedsiębiorstwa, gdzie był naprawdę potrzebny. Przez rok był poddawany wszechstronnym badaniom w jednym z instytutów. Z badań tych powstała praca doktorska, w której stwierdzono, że parametry dokładności dalmierza są takie same, jak podała wytwórnia w perspektywie. Dalmierz tego typu produkuje tylko kilka firm na świecie, nie mamy potrzeby, aby je produkować, bo zapotrzebowanie jest małe, a konstrukcja szalenie skomplikowana. Po co więc ta zabawa w testowanie, analizę dokładności.

Z punktu widzenia społecznego został, moim zdaniem, stracony rok pracy doktora i oczywiście efekty, które zrobiono by tym dalmierzem.

Przykład nadaje się jak najbardziej do uogólnienia, także postępowanie z nowoczesnymi instrumentami, potrzebnymi w produkcji, jest u nas na porządku dziennym.

JA: Przerwywam dyskusję, bo wchodzą znowu w ogólniki...

BRAT: Może wobec tego jeszcze trochę o przekożer, która moim zdaniem jest jedną z głównych przyczyn Polaków. Czy wiecie, jak mądry bohater Ludwika XVI wprowadził we Francji uprawę ziemniaków, których znaczenie potrafił docenić? Zasadził je i za dnia nikogo do nich nie dopuszczał. W nocy chłopcy z okolicy kradli jego cudowne plody, a to właśnie było jego celem. A gdyby tak... wstąpienie do

spółdzielni produkcyjnej obwarować mianem przeszkód, a nie przywilejów, posiadaczom prywatnych samochodów zabronić korzystać z państwowych kolei (nie wiem jak to technicznie zrealizować, może pieczęć w dowodzie), bilety na filmy szczególnie wartościowe sprzedawać drogo, a na różne chatury estradowe właśnie tanio, może takie kroki na obecnym etapie byłyby wskazane...

JA: Mówiliśmy o pracy, dojazdach do pracy. Może teraz coś o tym, jak spędzamy czas wolny. A więc na przykład sport...

OJCIEC: W tym momencie chcę powiedzieć parę słów o wychowaniu młodzieży i społeczeństwa. Jak możemy mówić o uczciwości wówczas, gdy nasi piłkarze, których na całe nasze społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież i o których wie, że są stuprocentowymi zawodowcami i że ich zarobki są nieporównywalnie wyższe od zarobków większości, mają śmiałość grać na olimpiadach z prawdziwymi amatorami. To jest szczyt oficjalnie zaaprobowanego zakłamania.

JA: Pociasz się, że w następnej Olimpiadzie będzie trochę inaczej. A poza tym obecnie, nikt na świecie, w liczącym się sporcie, nie jest tak zupełnie amatorem.

OJCIEC: Dlaczego od aktorów nie wymaga się, aby byli amatorami. Współczesny sportowiec wychowany do przeciętnej aktor o największej widowni. Niech olimpiady będą dla zawodowców. Ale póki nie są, nie oklamujemy siebie i innych.

BRAT: Zgadza się absolutnie. I dlatego szanuję Fibaka, że nie pozuje, tylko gra dobrze i dobrze zarabia.

ja opóźnienia w nauce, pozostawiam od tutejszej młodzieży. Jak oni mogą tam się uczyć? Nauczycielki skarżyły się, że chłopcy z zakładu przeszkadzają w prowadzeniu lekcji. Otworzy drzwi jedną z drugim, rzuci odpowiednim słowkiem no i co to kobiety poradzą? Będą dyskutować, proszę? Z jedną z tych niby klas sąsiaduje sala zakładu. A tam przecież nie ma normalnych 45-minutowych zajęć. Jak kwadrans ci chłopcy usiedzą w spokoju, to dobrze. No i podobno zaczepiają maluchy. I w czerwcu zdawało się już, że wreszcie sprawa zostanie pomyślnie zatwierdzona. Zmienił się jednak dyrektor zakładu, zaprowadził porządek, większą dyscyplinę. I znowu po starciu z tymi uczniami też nie można zabrak.

Z likwidowaniem punktów filialnych wreszcie były ogromne kłopoty. Nikt z ochoty nie przystawał na zmiany. Należało jednak nie dochodzić do aż takiego problemu. Niezgodności było chociażby w Opatkowicach. Musieli jeździć i przekonywać — naczelnik i sekretarz. W końcu po dawnych niesnaskach udało się pozostawić.

Jedno jest pewne. Dzieci w takich warunkach nie mogą tam się uczyć. Zakład też nie będzie likwidowany tylko dlatego, że żyją sobie mieszkańcy Poćkun. O jego utworzeniu zdecydował Kuratorium w Suwałkach. Rozpatrywano różne aspekty. Czy jednak wszystkie?

Zakład został utworzony w czasie, gdy czynna była szkoła. Dlatego wreszcie nie rozwiązano sprawy nauki grupy dzieci. Wreszcie, że w ogóle nie liczone się z jej zdaniem. I to ma największe pretensje. Może inaczej sprawy by się potoczyły, gdyby

by podjęto bardziej skuteczne decyzje dwa lata temu. Z pewnością i najbardziej oporni musieliby ustąpić.

Wreszcie — warunki zakładu wychowawczego. Te urządzenia, które spełniały swoją rolę przed dziesięć laty i to na czas trwania kolonii, obecnie już nie zdają egzaminu. W budynku ciągle coś „wysiadło”. Przydałby się porządny remont. I jakkolwiek dyrektor — Jerzy Mieczkowski zapewnia, że władze rozumieją potrzeby i przychylnie się do nich stosunkowują, to Sanepid ciągle ma zastrzeżenia co do wyglądu kuchni, pomieszczeń sanitarnych. Pokoje chłopców są przeładowane. Po osiem łóżek. Brak pralni, suszarki, magazynów. W zakładzie pracuje 17 osób. Jedynie miejsce, gdzie się mogą spotkać, to pokój o wymiarach trzy na cztery metry, w którym siedzi też księgowa.

Zadaniem zakładu jest przygotowanie młodzieży do życia w społeczeństwie, nauczania jej najprostszych zawodów. Musi ona mieć jak najwięcej zajęć praktycznych. W budynku nie ma gdzie urządzić warsztatów, w których chłopcy poznawaliby tajniki stewara, wikliniarstwa, czy temy podobne prace chałupnicze. Czyżby o tym wcześniej nie pomyślano? Dla chłopców najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa. Boja się zmian. Mogą go dźmiwać wykonywać te same czynności.

Sprawa budynku szkolnego w Poćkunach przypomina bledne koło. Wszyscy — władze w Sejnach i Kuratorium w Suwałkach — orientują się w sytuacji. I chociaż padają głosy, że jest wyjście, przeniesienie szkoły albo Zakład Wychowawczy, to jednak nie podejmowane są decyzje, mogące rozwiązać problem.

ALICJA ZIELIŃSKA

Po Międzynarodowym Roku Dziecka

W roku ubiegłym Towarzystwo Przyjaciół Dzieci podsumowywało 60-letni dorobek swojej działalności, a ponieważ był to również rok dedykowany dzieciom, poprosiliśmy kierowniczkę Oddziału Miejskiego TPD w Białymstoku — Marię Huluk o bilans najistotniejszych dokonań w dziedzinie poprawy sytuacji w mieście.

Na fali powszechnego zainteresowania dziećmi udało się nam przekonać w roku ubiegłym do współpracy i współdziałania wiele środowisk, które dotąd nie widziały w tym większego sensu, ani nie odczuwały takiej potrzeby, a dzieci dzieliły często na „nasze” i „wasze”. Krag sojuszników poszerzyliśmy o kilkunastu członków prawnych TPD i parę tysięcy — indywidualnych.

Na 400 rodzin, chorób lub nieudolności życiowej rodziców. Opiekunowie indywidualni TPD, działające komisje indywidualnej profilaktyki społecznej informują na bieżąco o potrzebach tej grupy podopiecznych. Kupujemy im odzież, pomoce szkolne, obiad, kwalifikujemy na najlepsze kolonie i obozy. Trudniej pomóc jest samym rodzicom, którzy uporczywie nie chcą zmienić swego postępowania i spełniać rodzicielskich obowiązków.

Wielu rodziców, mających kłopoty ze zdrowiem, borykających się z trudnościami mieszkaniowymi itp. — to znaczy, że jest to możliwe, przy odrobinie dobrej woli, w innych przedsiębiorstwach. Społecznie takie działania zawsze procentują, chociaż niejednokrotnie nie znajdują odbicia w efektach pracy tychże pracowników. Nikt jednak nie wątpi, że socjalistyczne zakłady pracy obok wyników ekonomicznych powinny dostarczać

Sprawy wciąż aktualne

Efektom tego było m. in. ufundowanie przez białostockie zakłady pracy 201 książeczek mieszkaniowych wychowankom domów dziecka i dzieciom z rodzin wielodzietnych, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Wyróżniły się w tej akcji: BZBP „Fasty”, ZPP „Pasmanta”, KZKSUD, FWR „Biruna”, KBK, ZBM, Białostockie Zakłady Drobnarckie i Zakłady Wykonawstwa Sieci Elektrycznych. O trzydziestu wzrosła ilość rodzin zastępczych i obecnie funkcjonuje ich w mieście 120. Do użytku oddano 8 przedszkoli społecznych, co pozwoliło zaspokoić najpilniejsze potrzeby rodzin pracujących, których dzieci — z powodu braku miejsc — nie przyjęto do przedszkoli państwowych. W pierwszym kwartale br. zostaną przekazane w mieście jeszcze dwie placówki tego typu. Obecnie wspólnie ze spółdzielczością mieszkaniową, Wydziałem Oświaty i Wychowania oraz Miejską Poradnią Zawodowo-Wychowawczą podjęliśmy prace związane z uruchomieniem przedszkola dla dzieci specjalnej troski, tzn. ze schorzeniami centralnego układu nerwowego.

Stalą opieką objęliśmy 1700 dzieci, które wymagały natychmiastowej pomocy z powodu sieroctwa, nałogowego alkoholizmu jednego z rodziców.

Przed wszystkim liczymy na swoich działaczy i jeszcze większą ich aktywność w miejscu zamieszkania. Osiągnięcia najlepszych kół środowiskowych np. prowadzonych przez Wiktoria Prus z ulicy Kijowskiej — postaramy się jeszcze bardziej rozpowszechnić. Rezultaty tej pracy będą w dużej mierze — uzależnione od dalszej pomocy i współdziałania z nami problemowych komisji pracujących przy komitetach osiedlowych, szkołach i zakładach pracy. Do służb socjalnych przedsiębiorstw zwróciliśmy się z konkretnymi propozycjami współpracy. Chodzi o to, aby nie sprowadzała się ona jedynie do przekazania pieniędzy w zamian za miejsce na TPD-owskich koloniach, lecz sięgała głębszych problemów — socjalnych oraz ideowo-wychowawczych w odniesieniu do wszystkich rodzin pracowników, a w szczególności do wskazanych przez nas.

Jeżeli — przykładowo — KZKSUD, WSS „Spolem”, KBK czy Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego mogą sukcesywnie, z udziałem i aprobatą załogi załatwiać potrzeby pracowników obarczo-

wać potrzeby rodzin swoich pracowników, przede wszystkim zaś — ich dzieci.

Będziemy także nadal rozwijać sieć przedszkoli społecznych, świetlic środowiskowych i powiększać ilość rodzin zastępczych. Wiele w tym przypadku mogą uczynić spółdzielnie mieszkaniowe, ponieważ wciąż za mało jest lokali do prowadzenia zajęć z dziećmi w środowisku ich zamieszkania.

W tym roku, dzięki udostępnieniu przez Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” terenów rekreacyjnych powstanie w Koziełkach podmiejska baza wypoczynkowa dla półtora tysiąca dzieci. Organizujemy więcej wyprofilowanych kolonii i obozów m. in. zdrowotnych i szkoleniowych. Chcemy włączyć do pracy w ośrodkach wypoczynkowych szkolnych pedagogów, aby mogli swoich podopiecznych — tzw. trudnych uczniów, poznać w odmiennej sytuacji, poza domem i szkołą.

Nasz aktywny dziecięco-samorządowy wyjazd w br. na szkoleniowe obozy wędrownie do turystycznie atrakcyjnych województw — gdańskiego i nowosądeckiego. W roku ubiegłym, po prezentacji dorobku samorządów dziecięcych w ramach rządowego programu PR-5 (dotyczącego rozwijania samorządności w nowych osiedlach mieszkaniowych), samorząd dziecięco-młodzieżowy z Osiedla Bema zajął pierwsze miejsce w skali kraju.

W dalszym ciągu funkcjonować będzie telefon zaufania dla rodziców i dzieci. Nie porzucamy na poradach telefonicznych stworzonymy w br. możliwości ich osobistego zasięgnięcia przez rodziców, dzieci i nauczycieli. W każdy wtorek i piątek, od godz. 16 do 18 każdy może skontaktować się telefonicznie (nr telefonu 2-40-54) bądź osobiście z pedagogiem, psychologiem, lekarzem i prawnikiem.

Notowała: B. MAJEWSKA



Funkcjonalnie i gustownie urządzono stołówkę i kawiarnię.



Goldapcki ośrodek w zimowej scenerii.

przeczytałem w instrukcji i już na drugi dzień, przyszedł ten zabrakł z sobą na teren.

Mniej więcej w tym samym czasie zakupiono, ten dalmierz dla Polski. Nie dostał się on jednak szybko do tego przedsiębiorstwa, gdzie był naprawdę potrzebny. Przez rok był poddawany wszechstronnym badaniom w jednym z instytutów. Z badań tych powstała praca doktorska, w której stwierdzono, że parametry dokładności dalmierza są takie same, jak podała wytwórnia w perspektywie. Dalmierz tego typu produkuje tylko kilka firm na świecie, nie mamy potrzeby, aby je produkować, bo zapotrzebowanie jest małe, a konstrukcja szalenie skomplikowana. Po co więc ta zabawa w testowanie, analizę dokładności.

Z punktu widzenia społecznego został, moim zdaniem, stracony rok pracy doktora i oczywiście efekty, które zrobiono by tym dalmierzem.

Przykład nadaje się jak najbardziej do uogólnienia, także postępowanie z nowoczesnymi instrumentami, potrzebnymi w produkcji, jest u nas na porządku dziennym.

JA: Przerwywam dyskusję, bo wchodzą znowu w ogólniki...

BRAT: Może wobec tego jeszcze trochę o przekożer, która moim zdaniem jest jedną z głównych przyczyn Polaków. Czy wiecie, jak mądry bohater Ludwika XVI wprowadził we Francji uprawę ziemniaków, których znaczenie potrafił docenić? Zasadził je i za dnia nikogo do nich nie dopuszczał. W nocy chłopcy z okolicy kradli jego cudowne plody, a to właśnie było jego celem. A gdyby tak... wstąpienie do

JA: Jeszcze trochę o kulturze fizycznej. Coraz częściej mówi się o społeczeństwie cherlawych kibiców, obserwujących w telewizji wyselekcjonowanych atletów...

BRAT: Znowu wpadasz w znane stwierdzenia i ogólniki. Ale zgadzam się, że kluby sportowo-towarzystkowe powinny powstawać, ale najpierw uporządkuj się z problemem mieszkań, sklepów, przedszkoli, żłobków. Biegająż na wieczorem, koło bloków. Tu chcę dodać coś od siebie. Z ulic naszych miast praktycznie zniknęły rowery. Rowerzysty w Warszawie można spotkać nie częściej, niż konia...

JA: Trasy do jazdy rowerem są zajęte przez parkujące samochody. Dziś jest piękna słoneczna sobota, a po patrzenie przez okno. Stoją prawie wszystkie samochody, których właściciele mieszkają w naszym bloku, z ojcowym włącznie.

BRAT: Już miałem na końcu języka genialne rozwiązanie, że prywatny samochód powinien mieć określony minimalny przebieg roczny.

JA: Nie wracajmy uparcie do motoryzacji. Powróćmy do rozsądnego spędzania weekendów. Rozwiązanie tego problemu ma charakter społeczny, nie indywidualny, bo na ogródku działkowym czy dachu niedługo zabraknie miejsca. W rolnictwie brak jest rąk do pracy, a w mieście ludzie sprzedają czas przed telewizorami. Proponuję, aby wszystkie PGR-y położyły powiadomienie w promieniu 70 kilometrów od miast i posiadające autokary, ogłaszały, że w wolne soboty i w niedziele rano będą czekać na chętnych do wyjazdu na uspokojoną dachę. W niedzielę wieczorem, przed odjazdem, pan

dyrektor PGR-u podaje wartość ogólną wykonanej pracy i zapłaty. Widzę tu tylko jedną trudność — uformowanie kolejki do autokaru, aby nie było przepychania...

BRAT: Ja widzę stojące na darmo autokary. O tyle to niegroźne, że można nimi przywozić pracowników PGR-u na rozrywkę kulturalną, relaks w mieście.

JA: W przyszłości widzę, że PGR-y mają swoich „uspołecznionych dachowców”, na których zawsze mogą liczyć. Ważne jest to, że nie musisz jechać na uspołecznioną dachę, natomiast na prywatną musisz, bo cię okradną — coś zniszczy cię itp.

OJCIEC: Może taka koncepcja będzie realna za kilkanaście lat. Natomiast mam inny pomysł na najbliższe lata. Jak wiecie w tym roku mieliśmy nadmiar wody, ale powolutku, powolutku, patrząc w perspektywę lat, wody zacznie nam brakować. A obecnie, przynajmniej, postępujemy z wodą z kranów tak, jakby jej zapasy były nieograniczone. Aby nalać szklankę, z kranu wylatuje wody pięć szklanek. Zmywamy sobie pod bieżącą wodą, pięć litrów na jeden garnek. W taki sam sposób myjemy się. A niedługo natura powie nam — stop, tak dalej nie można. Czy nie należałoby już teraz zacząć drażyć w społecznej świadomości dziurki, przez którą można wciągnąć hasło — oszczędzajmy wodę! Churchill (ciężko ci Anglicy!) w czasie wojny wyzywał parę małżeńską do wspólnej kąpieli. Wiercenie tej dziurki będzie trwać bardzo długo, im wcześniej zaczniemy, tym lepiej.

BRAT: I tylko czekać, jak „zyciowe” nam zagraniczne koła ogłoszą nas narodem brudasów.

OJCIEC: A za dwadzieścia lat będą kłopoty z naszymi doświadczeniami...

JA: Jestem po stronie ojca. Jak mieszkaliśmy razem w barakowie na pustyni, używałem wody pięć razy mniej, niż w kraju. I wcale nie byłem ani brudny, ani spragniony, nie jadłem też z brudnych naczyń.

BRAT: Chcemy naprawiać współczesność metodami restrykcji, zakazów, ograniczeń w sprawach raczej drobnych czy marginalnych. Dziwne jest, że ucieka nam bardzo ważny problem polskiej współczesności — uczciwość ludzi. Uważam, że znaczna część naszego społeczeństwa uzyskuje przynajmniej część zarobków niegodziwie w prawem lub z zasadami współzycia społecznego. Nie mówię o zawodowych przestępcach. Mówię o tych, co codziennie z fabryki wędlin wynoszą po pół kilo mięsa jak również o tych, którzy w szalenie skomplikowany sposób tak naciągają szalenie skomplikowane sprawozdania z wykonania planów, że uzyskują wysokie premie czy nagrody. A między nimi jest cały wachlarz pośrednich świństw, z brachrobstwem włącznie. I to jest problem numer jeden naszej polskiej współczesności.

JA: Trochę chyba, pośrednio — o tym mówiliśmy, ale nie wiem, czy znajdziemy receptę. Ale chyba nasze dotychczasowe wnioski zmierzają do jednego celu, działać tak, aby nawet w drobnych sprawach wyrobić u każdego rodaka coraz większe poczucie tego, że jest on członkiem społeczeństwa a nie Sobiepanem. W Moskwie pasażer środków miejskiej komunikacji, jeżeli ma bilet miesięczny, po wejściu do pojazdu pokazuje go współ-

pasażerom. To jest coś drobnego, ale gdyby ten zwyczaj upowszechnić u nas, byłby to pierwszy krok na drodze do pewnej prawdziwej solidarności w uczciwości.

OJCIEC: Zgadza się, ale hm... Nie tak dawno jeden z was chwalił się w domu, że przejechał z Zakopanem po cięciu biletu, bo nie zdążył kupić biletu, a potem jakoś załatwił to z konduktorem. Skoro wynajdujemy takie piękne rozwiązania, proszę teraz podejmować mocne postanowienie, że nie takiego już się więcej nie zdarzy.

Milczenie przyjmuję za znak zgody. Szkoda, że nie może słyszeć tego jeden z moich znajomych, który wykorzystując swoje dyrektorskie stanowisko kupuje codziennie za państwowe pieniądze wszystkie możliwe dzienniki i tygodniki, mimo wyraźnego zakazu, jaki obowiązuje w tej materii. A mnie szlag trafia jak ugamiam się za „Życiem Warszawy” lub „Polityką”.

BRAT: A gdyby był moralnie zobowiązany, kupując dziennik, oddać poprzedni numer? Wtedy kioski stałyby się jednocześnie poważnymi zbiornikami makulatury, a nowy dziennik wymieniony na stary, kosztował taniej. Spowodowałoby to zbyt duże kłopoty przy rozliczeniu. Ale sprawę tę można załatwić inaczej, nagradzać za sprzedawanie, które będą oddawać najwięcej makulatury. A sprzedawcy na środki nacisku choćby w stosunku do tych, którym prowadzi prawnym w formie tezek. Już widzę, jak można podnieść nakłady nie tylko czasopism. A czy dla nas duży problem, nosić gazetę w aktówce nie tylko po drodze z pracy do domu, ale i w przeciwną stronę?

TOMASZ JARONSKI

WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” ZZR
ODDZIAŁ HANDLOWY
W BIAŁYMSTOKU
uprzejmie informuje
P.T. Klientów, że
OD DNIA 16 STYCZNIA 1980
roku PROWADZI WOLNORYN-
KOWĄ SPRZEDAŻ BŁOCZ-
KÓW WAPIENNO-PIASKO-
WYCH

loco środków transportowy w
Zakładzie Silnikowym przy
ul. Wysockiego 164.

Dokładnych informacji w tej
sprawie udziela Dział Handlo-
wy tel. 410-106.

k 293-1

PRACA

PRZYJME pomoc dochodząca do
2-letniego chłopczyka. Białystok.
Wesoła 20 B m. 42 (po godz. 18).
g 182-1

POMOCA domowa do dwóch osób
z dzieckiem, zatrudniona na stałe.
Mieszkanie zapewnione. Pawil-
kowska 80-201. Gdansk. Osiedle
Młodych, Siemiradzkiego 7.
g 137-1

LOKALE

M-3 w Toruniu zamienie na wiek-
sze w Suwałkach. Wiadomość: Su-
wałki, Mereckiego 68.

Sg 1-1

KATOWICE: M-3 spółdzielcze no-
we zamienie na podobne w Bia-
łymstoku. Wiadomość: Tychy, ul.
Hanki Sawickiej 44/67 — Walde-
mar Klukowski.

k 136-1

SAMOCHODY

SPRZEDAŻ „Fiat” 125 p — 1980
(rok 1977) na zwykłą benzynę. Su-
wałki, ul. E. Piłata 30 m. 26 (po
godz. 18).

Sg 103-1

SAMOCOD „Fiat” 125, 1980, rok
produkcji 1972 — sprzedam. Bia-
łystok, ul. W. W. 12. Wymaga naprawy.
Ta deusz Święcki, 18-221. Rosochate
Kosiele, woj. łomżyński.

p 13-1

„SYRENA” Lux, nowa — sprze-
dam. Halina Tyżkiewicz. Łasko-
wiec, 16-200. Zambrów.

p 26-1

„SYRENA” Lux fabrycznie no-
wa — sprzedam. Głębokie. Osiedle
30-lecia 1/58, tel. 28-22.

p 11-00

WZSP Zakład Remontowo-Budowlany

w Augustowie

wykonuje usługi w zakresie:

- ▲ budowy domków jednorodzinnych w stanie surowym,
- ▲ budowy garaży blaszanych, ogrodzeń i elementów stalowych dla rolnictwa.

Bliższych informacji udziela się telefonicznie nr 24-01 lub 750 Augustów.

k 225-1

WOJEWÓDZKIE BIURO TURYSTYKI MŁODZIEŻOWEJ

ZSMF „JUWENTUR”

organizuje kurs pilotów
wycieczek zagranicznych.
Termin kursu: 25 lutego — 30 kwietnia 1980 roku.
Kandydaci powinni odpowiadać następującym wymaganiom:

- wiek 18—35 lat
- wykształcenie minimum średnie
- dobry stan zdrowia i predyspozycje psychiczne
- przynależność do ZSMF, SZSP, ZHP
- znajomość języka obcego

Zgłoszenia przyjmujemy
do dnia 25 stycznia 1980 r.

Szczegółowych informacji udziela:
Biuro Turystyki Młodzieżowej ZSMF „Juwentur” ul. War-
szawska 44 tel. 311-69 codziennie od godz. 9—16, w soboty
od godz. 9—14.

k 287-1

„TRABANTA” Hycomat — sprze-
dam. Białystok, ul. Cieskiego 2
m. 3 (w godz. 18—19).

„WARSZAWA”, stan dobry — sprze-
dam. Białystok, ul. Cieskiego 2
m. 3 (w godz. 18—19).

„ZUKA” skrzyniowa (1969 r.) —
sprzedam. Wiadomość: Kleo-
sław ul. Zdrojowa 11.

„ZUKA”, stan bardzo dobry —
sprzedam. Wawel Chudziński,
11-000 Węgorzewo, ul. 21 Paździer-
nika 26/13.

„ZUKA”, stan bardzo dobry —
sprzedam. Wawel Chudziński,
11-000 Węgorzewo, ul. 21 Paździer-
nika 26/13.

8 STYCZNIA po godz. 14 na osie-
diu Prudymowiczów zginał czarny
pudefel. Proszę o wiadomość:
Białystok, Juchnickiego 2B m. 12.

g 194-1

ROZNE

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. KOL. JANINIE
i CZESŁAWOWI
MOCZULSKIM

z powodu zgonu
Ojca i Teścia

składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogicz-
na, Komitet Rodzicielski,
Rada Zakładowa oraz uczy-
niowie Zbiorczej Szkoły
Gminnej w Kukuwie.

g 286-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. KOL. JADWIDZE
i STANISŁAWOWI
SYLWESTRZUKOM

z powodu zgonu
Ojca i Teścia

składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogicz-
na, Komitet Rodzicielski,
Rada Zakładowa oraz uczy-
niowie Zbiorczej Szkoły
Gminnej i Zasadniczej
Szkoły Rolniczej w Kuku-
wie.

g 267-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. SALWINIE
MASŁOWSKIE!

z powodu zgonu
Męża

składają:
Dyrekcja, POP, Rada Za-
kładowa oraz współpracowni-
cy BPBO „Miastopro-
jekt” Białystok.

g 260-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. TERESIE
DĄBROWSKIEJ

z powodu zgonu
Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Pedago-
giczna i pracownicy Liceum
Ekonomicznego CZSR w
Suwałkach.

g 262-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. HALINIE MRUK

z powodu zgonu
Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Zakłado-
wa, POP i współpracownicy
Oddziału Nr 1 P.T.S.B.
„Transbud” — Białystok.

g 260-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. JANOWI
POWICHROWSKIEMU

z powodu zgonu
Ojca

składają:
współpracownicy Studium
WFSportu i Hall Sporto-
wej AMB.

g 194-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. JERZEMU
BOLSO

z powodu śmierci
Ojca

składają:
Dyrekcja, Rada Zakłado-
wa i pracownicy BPPE.

g 244-1

KOMUNIKAT

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY O/M W BIAŁYMSTOKU
informuje, że

w specjalnych zakładach Sylwestrowych

WYLOSOWANO NASTĘPUJĄCE NAGRODY

- FIAT 126p w kolekturze 9/46 nr banderoli 9737271,
- SYRENA w kolekturze 9/14 nr banderoli 5904814
- 6.495 TRÓJEK na sumę 370.145 zł,
- 576 CZWÓREK na sumę 250.560 zł,
- 15 PIĄTEK na sumę 259.935 zł.

Jednocześnie informujemy,

że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w
zakładach podwójnych DUŻEGO LOTKA wy-
sokość wygranej II losowania jest nieogro-
niona. Oznacza to możliwość wygrania
kwoy ponad 1.000.000 złotych w jednym za-
kładzie.

ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA

w grze w 1980 roku!

k 245-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROZPOWSECHNIANIA FILMÓW

w Białymstoku, ul. Lipowa 14
INFORMUJE, że

w najbliższym czasie wpro-
wodzi do rozpowszechniania fi-
my fabularne i krótkometra-
żowe na videokasetach syste-
mu „Sony”

Instytucje posiadające magne-
towidy proszone są o skontak-
towanie się w tej sprawie z
naszym przedsiębiorstwem.

g 283-1

DOM w stanie surowym — sprze-
dam. Józef Zalewski, Elż., ul.
Wandy Wasilewskiej 17.

g 10-0

DOM drewniany w dobrym sta-
nie — sprzedam. Michał Daniuk,
wieś Koryciński 18, 17-206 Stary
Kornin.

g 27-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. KOL. ZOFII
i RYSZARDOWI ŁOSOM

z powodu śmierci
Teścia i Ojca

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa
i współpracownicy Zakładu
Remontowo-Montażowego
WSMlec. w Białymstoku.

g 261-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. KOL. IRENIĘ CZYŻYK
i HALINIE WITUSIK

z powodu zgonu
Ojca

składają:
Dyrekcja, POP, Rada Za-
kładowa i współpracowni-
cy PGKIM w Oleku.

g 253-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. SALWINIE
MASŁOWSKIE!

z powodu zgonu
Męża

składają:
Dyrekcja, POP, Rada Za-
kładowa oraz współpracowni-
cy BPBO „Miastopro-
jekt” Białystok.

g 260-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. TERESIE
DĄBROWSKIEJ

z powodu zgonu
Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Zakłado-
wa, POP i współpracownicy
Oddziału Nr 1 P.T.S.B.
„Transbud” — Białystok.

g 260-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. HALINIE MRUK

z powodu zgonu
Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Zakłado-
wa, POP i współpracownicy
Oddziału Nr 1 P.T.S.B.
„Transbud” — Białystok.

g 260-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. JANOWI
POWICHROWSKIEMU

z powodu zgonu
Ojca

składają:
współpracownicy Studium
WFSportu i Hall Sporto-
wej AMB.

g 194-1

Wyrazy głębokiego współczu-
cia
Kol. JERZEMU
BOLSO

z powodu śmierci
Ojca

składają:
Dyrekcja, Rada Zakłado-
wa i pracownicy BPPE.

g 244-1

II OGÓLNOPOLSKI BIEG MERKUREGO

WPHW ZAPRASZA

w wszystkich
do udziału w imprezie
dnia 27 stycznia 1980 r.

Zgłoszenia przyjmowane są w WPHW Al. 1 Maja 13/1
tel. 34-547, 34-902, 34-831.

27 STYCZNIA WSZYSCY NA START

NA ZWYCIĘZCÓW CZEKAJĄ LICZNE NAGRODY.

Zanim weźmiesz udział w BIEGU
zapraszamy
do sklepu sportowego przy ul. Lipowej 12
w godz. 9—19
polecając sprzęt i ubiory do uprawiania sportów
zimowych.

Zyczymy udanych zakupów
i wielu atrakcji
w BIEGU MERKUREGO

k 255-1

DYREKCJA
WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
w Elku
ogłasza zapisy
do pierwszej klasy
Zasadniczej Szkoły Zawodowej
Przetwórstwa Mięsnego.

Nauka rozpoczyna się od dnia 1 lutego 1980 roku i trwa
dwa lata.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodze-
nie na zasadach określonych w Rozporządzeniu RM z dnia
20 września 1974 r. (Dz. U. Nr 37 poz. 219).

Po ukończeniu nauki praca zapewniona w Wojewódzkim
Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Elku.

Dokumenty przyjmują i bliższych informacji udziela Dział
Spraw Osobowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Prze-
mysłu Mięsnego w Elku pokój nr 116, tel. 32-74 wew. 183.

k 232-00

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEŚNIEGO ODDZIAŁ W PIŚCU
ul. Dworcowa 4 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8
stycznia 1980 r. o godz. 10 odbędzie się PRZETARG OGÓLNO-
NY na:

— samochód marki „Star” A-29, nr rej. SUA 824P, nr podwozia
07247, nr silnika 64325, rok produkcji 1970.

Cena wywoławcza — 52.800 zł.

W przypadku niesprzedania samochodu w I przetargu II prze-
targ odbędzie się o godz. 12 w tym samym dniu oraz tym samym
Cena wywoławcza II przetargu obniżona zostanie o 25 proc.

Do przetargu mogą przystąpić jednostki gospodarki nieuspołecz-
niawczej oraz osoby fizyczne, które będą posiadały zaświadczenie
stwierdzające, że nabywcę przez nie posiada jest uzasadnione
świeśle przepisów w sprawie krajowego transportu drogowego.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić
do kasy O/S/W najpóźniej w przeddzień przetargu.

Wysze wymieniony samochód można oglądać w dniach 25—
stycznia 1980 r. w godz. 7—15 w siedzibie.

Spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte
w sprzedanym samochodzie.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn.

k 81-1

**WOJEWÓDZKI ZARZĄD ROZBUDOWY MIAST I OSIEDLI WIEŚ-
KICH W BIAŁYMSTOKU**, ul. Mickiewicza 5 ogłasza PRZETARG
NIEOGRONIŻONY na sprzedaż samochodu osobowego „Fiat”
125 P — 1980.

Cena wywoławcza 45.700 zł.

Pojazd można oglądać od godz. 10 do godz. 15 w dniu 1 lutego
1980 r. na parkingu strzeżonym w Białymstoku, ul. Nowy
Świat.

Przetarg odbędzie się w WZRMiOW w Białymstoku, ul. Rynek
Kościełski 3, pokój 3, dnia 4 lutego 1980 r. o godz. 12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysoko-
ści 10 proc. ceny wywoławczej w kasie WZRMiOW, ul. Rynek
Kościełski 3, pokój 3, najpóźniej na 2 godziny przed prze-
targiem.

K 4380-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W RYNIE ogłasza II PRZE-
TARG NIEOGRONIŻONY na sprzedaż samochodu osobowego „Fiat”
(Piek-up), rok produkcji 1975, nr silnika 223940, nr podwozia 208321.
Cena wywoławcza — 19.270 zł.

Pojazd można oglądać od godz. 10 do godz. 15 w dniu 9
w Rynie, ul. Partyzantów 17.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić
na konto BGZ Głębokie 89130—8034 najpóźniej dzień przed prze-
targiem.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn.

Pojazd można oglądać w dni robocze w godz. 9—14.

k 4701-1

BIAŁOSTOCKI KOMBINAT BUDOWLANY ZAKŁAD PRODUKCJI
ELEMENTÓW BUDOWLANYCH W BIAŁYMSTOKU, ul. Zwycięstwa
78 ogłasza PRZETARG NIEOGRONIŻONY na sprzedaż:
— samochodu osobowego marki „Fiat” 125 p 1500K — Kombi, nr
fabr. 316631, nr silnika 20312, rok produkcji 1974.

Cena wywoławcza pojazdu — 85.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 stycznia 1980 r. o godz. 10 w
biurze Białostockiego Kombinatu Budowlanego, Białystok, ul.
Zwycięstwa nr 78.

W wypadku niedościsła do skutku I przetargu, w tym samym dniu
II przetarg odbędzie się II przetarg.

Cena wywoławcza II przetargu — 50.000 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić
w kasie przedsiębiorstwa Białystok, ul. Zwycięstwa 78 lub na
konto Nr 9018-2378 NBP i OM Białystok, najpóźniej w przeddzień
przetargu.

Pojazd można oglądać pod adresem jw. codziennie oprócz nie-
dzeli w godz. 10—13.

Przetarg odbędzie się w godzinach 10—12 w Białymstoku przy ul. Je-
zuitów 10, w siedzibie Biura, w którym jednostki gospodarki uspołecz-
niawczej oraz osoby fizyczne mogą brać udział najpóźniej na 2
godziny przed przetargiem.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn.

k 4480-1

SKR TYKOCIN z siedzibą w JEJEWIE ogłasza PRZETARG NIE-
OGRONIŻONY na sprzedaż samochodu ZUBR A-80 nr rej. ABO
wywoławcza 130.000 zł.

Pojazd można oglądać od godz. 10 do godz. 15 w dniu 12
w Jejewie, ul. 15 Stycznia 1980 r.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Biura, w którym jednostki gospodarki uspołecz-
niawczej oraz osoby fizyczne mogą brać udział najpóźniej na 2
godziny przed przetargiem.

Zastrzegą się prawo unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn.

k 4126-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok ogłasza przetarg na odbior-
stwo energii elektrycznej z przerwami, które następują:
dnia 17 stycznia 1980 r. w godz. 7—16 w Białymstoku przy ul. Je-
zuitów 10, Oddział, Tarnowskiej, Krasnowej, Żołnierskiej, San-
dziejewskiej, Radziwiłłowskiej, 18 stycznia 1980 r. w godz. 7—16 w Białymstoku w dzielnicach
Wygoda, Pietrasze, Osiedle Zgoda oraz ul. Zalesie i 27 Lince-
Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.

k 301-1

KOLEGIUM do spraw WYKROCZEN przy Prezydencie Miasta
Suwałki w Suwałkach orzeczeniem z dnia 13 czerwca 1979 r.
s. Kasimierz, ur. 20 sierpnia 1928 r. zam. Leszczewo, gm. Je-
leniewo, grzywna w wysokości 4.500 zł z zamianą w razie nie-
usłyszenia na 80 dni w więzieniu zastępczego, kara dodatkowa w po-
stępowaniu na koszt ukarzanego oraz obowiązek kosztami po-
stępowania w wysokości 100 zł za to, że dnia 12 czerwca 1979 r.
około godz. 22.30 w Suwałkach w restauracji „Wigry” będąc pod
wpływem alkoholu spał na podłodze holu.

K 3975-1

**KOLEGIUM do spraw WYKROCZEN przy NACZELNIKU GMI-
NY w GIZYCKU** orzeczeniem z dnia 23 czerwca 1979 r. UKARA-
ŁO Ob. Karasiewicz Mariannę, córkę Jana, zam. Spytkowo, gm.
Gizyk, grzywna w wysokości 4.500 zł za to, że dnia
10 kwietnia 1979 roku w sklepie spożywczym w Spytkowie ma-
tego obowiązek utrzymania czystości i porządku nie wykonała
tytułach spożywczych oraz ukryła przed nabywcami i kg masła
wła umarzać, a także w niewłaściwy sposób eksploato-
w

